Rok 1870. Kraków, Czwartek 6 Stycznia. Nr. 4.

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone będą.

Cena ogłoszeń (*inseratów*)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie . . . . . 8 centów
Każde następne umieszczenie . . . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . . . 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda.— Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie Handel P. Müldnera — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.— W Gorlicach: W. Muchowicz sekretarz Magistratu. — Ajencja dziennikow A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego.— W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza *„Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16“.*

Kraków 5 stycznia.

Nikt nie jest tak naiwny, aby wierzył, że dziś w Europie pod względem wielkiéj polityki nic się nie dzieje, że pod tym względem panuje chwilowo cisza i stagnacja. Spokój, który panuje na powierzchni, nie łudzi nikogo: słusznie nikt pozorowi temu nie ufa i w głębi wietrzy knowania i tajemne układy. Jakie one są? oto pytanie. Łatwiéj odpowiedzieć kto je układa i knuje; oczywista kilku jest w Europie polityków *par excellence*, których na palcach wyliczyć można. Beust i Napoleon z jednéj strony — Bismark i Andrassy z drugiéj, oto dziś główne figury. Jaki stosunek ich do siebie? — Oczywista, że pan Beust i Napoleon w jednym punkcie się zupełnie zgadzają — w nienawiści przeciw p. Bismarkowi. Ten wspólny punkt wyjścia nie dziw, że łączy ich drogi polityczne — czy ich nie naprowadza na zgubne manowce ślepéj, bo namiętnéj antipruskiéj polityki — to inna rzecz. Tyle jest rzeczą pewną, że między Paryżem a Wiedniem pilną dzisiaj utrzymują korespondencję dyplomatyczną; między Paryżem a Wiedniem toczy się tajna robota dyplomatyczna, któréj celem jest utworzenie przymierza antipruskiego. W robotach tych wspólnie z hr. Beustem prowadzonych, stanowisko i dążności Napoleona są daleko jaśniejsze i wyraźniejsze aniżeli dyplomaty wiedeńskiego. Napoleon pragnąłby paraliżować przeważny wpływ Prus w Europie; nie chcąc ryzykować się na wojnę francusko-pruską, chce on osiągnąć cel swój przez zawarcie poczwórnego przymierza włosko - austrjacko - rossyjsko-francuskiego. Do tego dąży Napoleon. Opasane takiém przymierzem Prusy, przestałyby nagle być pierwszorzędném i wpływowém mocarstwem. Myśl Napoleona jest jasna.

Czego chce p. Beust? Chce on może tego samego, ale jak z jednéj strony nie śmie tego chcieć jawnie, tak też z drugiéj strony nie może do osiągnięcia użyć należytych środków, a mianowicie przystąpienia do przymierza takiego, jakiego pragnie Napoleon, a hr. Beusta jest prawie niemożliwém. Hr. Beust więc ma z Napoleonem wspólny cel, ale nie może użyć tych samych środków.

Szczególnie w ostatnim czasie wpływ hr. Andrasego i przesilenie w Wiedniu paraliżowało czynność hr. Beusta. Minister węgierski jest głośném i nieustającém veto przeciwko Beustowsko-Napoleońskim planom. Ani cel tych planów, a tém mniéj środki mające do celu tego prowadzić nie są po myśli hr, Andrassego i Węgier w ogóle. Polityka węgierska jest wbrew przeciwną polityce austrjacko-francuzkiéj p. Beusta. Polityka węgierska jest wybitnie antirossyjską, a bynajmniéj nie jest przeciwną Prusom. W tym kierunku zaś antirossyjskim i przychylnym dla Prus schodzi się p. Andrassy raczéj z pp. Giskrą i Herbstem.

Tak więc hr. Beust ma związane ręce — i nie może chwilowo działać wspólnie z Napoleonem. Zdaje się zaś, że przeszkody te, jakie przeciwstawiają się planom Napoleona i Beusta nie są ani jedyne ani przemijające; zdaje się, że dobre czasy tych dwóch polityków minęły i że takowych więcéj nie doczekają się.

Dziś czasy sprzyjają więcéj polityce dwóch innych polityków — którymi są: Bismark i Andrassy. Czynność ich dzisiaj bierna i odporna; ograniczają oni się chwilowo na krzyżowaniu polityki i planów Napoleona i Beusta. Ani Bismark, ani Andrassy nie przystępują jeszcze dzisiaj do żadnéj dodatniéj i czynnéj akcji dyplomatycznéj. A jednak każden z nich ma pewne swoje plany i wytknięty kierunek. Te plany schodzą się z sobą w wielu punktach tak jak plany Napoleona i Beusta.

Myśli polityczne Bismarka i Andrassego o tyle mają pewną wspólność z sobą, że skierowane są ku podniesieniu i wzmocnieniu narodowości swéj, zagrożonéj w pewnych punktach przez Rossję; w antirossyjskim kierunku schodzą się Bismark i Andrassy. Jeżeli Napoleon w hr. Beuscie ma dziś bardzo słabego sprzymierzeńca, to Bismark w hr. Andrassym ma daleko silniejszego. Jeżeli zaś prawda i idea dają zwycięztwo, takowe nie będzie po stronie Napoleona i Beusta, ale uwieńczy raczéj usiłowania Bismarka i Andrassego.

Sobory.

(Ciąg dalszy.)

Załagodzona chwilowo szyzma w kościele, wybuchła powtórnie na soborze Bazylejskim zwołanym przez Eugenjusza IV na dzień 14 listopada 1431 r. pod przewodnictwem kardynała Juljusza Cezariniego. Z Polski na sobór ten udali się Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski, Stanisław Ciołek biskup poznański, Mikołaj Lasocki dziekan krakowski i Jan Koniecpolski. Drażliwa kwestja wyższości papieża nad sobór, lub soboru nad papieża — rozstrzygnięta na niekorzyść papieztwa na soborze Konstancyjskim — stała się zarzewiem nowéj szyzmy. Na drugiem posiedzeniu sobór Bazylejski potwierdził w całości uchwałę soboru konstancyjskiego... Sobór widocznie dążył do ukrócenia absolutnéj władzy papieża — wskutek czego [illegible] Eugenjusz IV wydał bullę rozwiązującą sobór Bazylejski. Zebrani ojcowie kościoła bulli nieuznali — ogłosili się [illegible] od papieża — obradowali dalej!.. [illegible] pod naciskiem opinji i za wdaniem się cesarza Zygmunta — odwołał wydaną bullę, a bullą *Dudum sacrum* — uznał legalność soboru Bazylejskiego. Jednakowoż [illegible] a gdy sobór zajął się reformą duchowieństwa, wnet wybuchła [illegible] z papieżem, który tylko [illegible] wiązać.

Okoliczność ku temu nastręczyła się sama. Ponieważ porozumienie między kościołem rzymskim i greckim zawarte na soborze w Lugdunie nie było jeszcze zupełne — cesarz Jan II Paleolog i biskupi wschodni, obawiając się [illegible] pragnęli znaleźć pomoc i oparcie w unji z kościołem rzymskim — w tym celu wysłali posłów do papieża i żądali [illegible]. [illegible] papież wyznaczył Ferrarę. — Odtąd dwa równocześnie obradowały sobory, [illegible] część ojców kościoła udała się do Ferrary, część większa pozostała w Bazylei. Zgromadzenie [illegible] w Ferrarze otwarte zostało 8 stycznia 1438 r. [illegible] przybył cesarz Jan II Paleolog patrjarcha carogrodzki Józef, metropolita nicejski Bessarjon i wielu innych [illegible] miesięcznéj podróży przez Pragę i Lubekę. Przybył w otoczeniu 100 osób wyższego duchowieństwa [illegible] jów i Moskwę. Sobór zajął się rozbiorem [illegible]

Posiedzenie w Ferrarze przerwała grassująca [illegible] się do Florencji. [illegible]

W końcu sobór bazylejski złożył z papieztwa Eugenjusza IV a wybrał na stolicę świętą Feliksa [illegible] chrześcijańskiéj [illegible]. Nowa [illegible] ogłoszenie pragmatycznéj sankcji (1438 r.) jako zasady gallikańskiego kościoła... obrońców tych zasad widzimy na obecnym soborze w osobie biskupa Dupanloup.... biskupa Mareta i innych.

Oba sobory szukały podpory w Polsce, mianując Zbigniewa Oleśnickiego kardynałem, a Feliks V nadał tę godność i Wincentemu Kotowi arcybiskupowi gnieźnieńskiemu. Kościół nie uznaje soboru bazylejskiego, jednakże wielu teologów utrzymuje, iż jego początek to jest 16 pierwszych posiedzeń soboru było legalnych a na poparcie [illegible] bullę *Dudum sacrum* [illegible] przez Eugenjusza IV. Sobory XV wieku nie sprowadziły żądanéj powszechnie reformy kościoła. [illegible]

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[Fadiejew o kwestji wschodniéj i słowiańskiéj — ciąg dalszy.]

„Mówiąc o Słowianach, rozumię tém samem cały kompleks narodów [illegible]

[illegible]

[illegible] ciw nieprzyjaznym, gniotącym stosunkom i okolicznościom; żaden szczep nie może podać drugim pomocnéj dłoni, a to dlatego, że po pierwsze: nie ma dostatecznéj swobody w działaniu, a po drugie: ponieważ cel każdego z nich — cel na teraz — jest inny. Nawet niepodległe bałkańskie narody, jak Serbowie, Rumuni, Grecy i Czarnogórcy, są zanadto rozdzielone i słabe wobec nacisku Europy, by naprawdę o związku pomyśleć mogły.“

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Kraków. *(Sprawy tow. ogniowego. III.)* Pod względem toku spraw w krakowskiém towarzystwie ubezpieczeń doszły nas liczne żale i życzenia, mniéj lub więcéj uzasadnione, które tu z obowiązkn naszego rejestrujemy w celu zwrócenia na nie uwagi rady nadzorczéj i przyszłego walnego zgromadzenia.

Nie formułujemy systematycznego planu reform, pozostawiając to inicjatywie bezpośrednio interesowanych, których zapewne do tego nakłaniać nie potrzeba; ale zapisujemy je, w miarę jak nas z różnych stron od wiarogodnych i świadomych rzeczy osób dochodzą.

Na ostatniém posiedzeniu rady nadzorczéj interpelowano dyrekcję, czy jéj wiadomo, że we Lwowie zawiązuje się drugie krajowe towarzystwo ubezpieczeń, i co zamyśla przedsiębrać, aby byt krakowskiego zabezpieczyć. Pan dyrektor referent odpowiedział, że zaradzić temu nie można; że cały ten nowy zamiar jest prywatną zemstą hr. Załuskiego, który był reprezentantem towarzystwa we Lwowie, a usuniętym został.

Nie wchodzimy w to, czy i o ile prywatna niechęć gra tutaj rolę; przypadek ten jednak odsłania zaraz dwie strony dla scharakteryzowania obecnego zarządu.

Hr. Załuski, będąc organem towarzystwa, przesyłał do dyrekcji w porozumieniu z innymi fachowymi urzędnikami liczne wskazówki i uwagi o potrzebie zmian w prowadzeniu spraw. Na to odpisano raz i drugi kategorycznie, że urzędnicy mają tylko ślepo słuchać rozkazów — zupełnie jak w biurokracji austrjackiéj. Następnie, gdy hr. Załuski został członkiem rady nadzorczéj banku hipotecznego, dyrekcja zażądała od niego albo ustąpienia, albo złożenia nowéj funkcji, w skutek czego ustąpił.

Dyrekcja podniosła w tym przypadku zasadę, że kumulacja urzędów jest szkodliwą, na co my zupełnie się zgadzamy. Pragnęlibyśmy jednak, żeby ta zasada w istocie w towarzystwie była panującą. — Tymczasem wiadomo, że właśnie dyrektorowie towarzystwa piastują najrozmaitsze urzędy i funkcje płatne. W ogóle kumulacja jest rakiem toczącym społeczeństwo nasze; wynagradzaną bywa nie zdolność, lecz firma; nepotyzm i prywatna protekcja panuje u nas we wszystkich kierunkach, za czém idzie służalczość z jednéj, a patrzenie przez szpary z drugiéj strony. Nie może to oczywiście być z korzyścią dla żadnéj instytucji.

Sprawa ta w krakowskiém towarzystwie ubezpieczeń związana jest ściśle z pewnemi przepisami statutu i daje się we znaki w całém położeniu i stosunku podwładnych urzędników.

Zanim przejdziemy do uwag dotyczących szerszego zakresu działania towarzystwa i do wadliwości tam napotykanych, zapiszemy najpierw żale pod temi dwoma względami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Lwów. *Wyciąg z protokółów posiedzeń wydziału krajowego* z 3, 4, 6, 10 i 14 grudnia 1869 r. (*Dokończenie*).

Na zapytanie c. k. namiestnictwa objawia wydział krajowy zdanie, iż celem uzyskania uwolnienia nowych budynków od podatku, nie zachodzi potrzeba przedkładania odnośnéj władzy policyjnego zezwolenia do przedsiębrania budowy, jeżeli budynek został wystawiony na obszarze dworskim przez właściciela tegoż obszaru.

Wydział krajowy odpowiada na zapytanie c. k. namiestnictwa, iż uchwała wydziału pow. kossowskiego, którą polecono je nemu z naczelników gminnych, aby nadwyżki z należytości sekwestracyjnych pozostałe po zaspokojeniu sekwestratorów były uważane jako dochód gminny, nie może być wykonaną jako przeciwna ustawom, lecz kasie gminnéj.

Wydział krajowy znosi uchwałę brzeskiego wydziału powiatowego, którą skazano Marjannę Sturców na karę policyjną za nieułożenie bruku i ścieku obok realności Nr. 32 w Brzesku, ponieważ załatwianie podobnych spraw w myśl §. 61 ust. gm. wpada w zakres czynności władz politycznych.

Na podanie limanowskiego wydziału powiatowego o wyjednanie u c. k. namiestnictwa polecenia do tamecznego c. k. starostwa, aby w moc §. 107 ust. gmin. przedsięwzięto z urzędu spisanie inwentarzów w gminach, które dotąd inwentarzów nie przedłożyły, odpowiada wydział krajowy, iż przedewszystkiem należy w myśl §§. 30 i 55 ust. gm. wezwać naczelników gmin do ułożenia inwentarzy i przedłożenia ich radom gminnym do zatwierdzenia.

Wydział krajowy nie przychylając się do rekursu gminy Zarosławie, zatwierdza uchwałę wielickiego wydziału powiatowego z 16 września b. r. względem zmiany kierunku dotychczasowéj drogi z Kawca do Zarosławic.

Wydział udziela subwencji 1000 złr. na odbudowanie mostu w Skomorochach powiatu tarnopolskiego.

Nieuwzględniając proponowanéj przez gminę Śniatyn zmiany kierunku drogi krajowéj śniatyńsko-horodeńskiéj, postanowił wydział krajowy wykonać budowę téj drogi w kierunku proponowanym przez inżynierów rządowych.

Wydział zatwierdza uchwałę śniatyńskiego wydziału pow. z 4 września p. r., którą orzeczono, iż drogą wiodącą z Chlebyczyna od drogi erarjalnéj przez tłokę Chlebyczyna polnego ku drodze demyczegwoździeckiéj jest drogą publiczną.

Wydział krajowy zgadza się na [illegible] nięcie c. k. sądu powiatowego w Podbużu i na utworzenie c. k. sądu powiatowego w Dynowie, tudzież na wyłączenie c. k. sądu w Zmigrodzie z okręgu apelacyjnego lwowskiego, a przydzielenie do okręgu krakowskiego, zarazem oświadcza się przeciw podobnemu wyłączeniu c. k. sądów w Krośnie i Dukli.

Wydział przyjmuje do wiadomości reskrypt ministerjum obrony krajowéj, wedle którego na wypadek, gdyby reprezentacja powiatowa odmówiła wyboru dwóch członków do komisji asenterunkowéj, należy przybrać do téj komisji dwóch naczelników gminnych, których wybierają z grona swego obecni przy poborze wojskowym reprezentanci gmin dotyczącego okręgu poborowego.

Na podstawie postrzeżeń delegatów rad powiatowych przy tegorocznym poborze wojskowym popiera wydział krajowy w piśmie do c. k. namiestnictwa następujące życzenia rad powiatowych:

a) aby instrukcja ministerjalna o wykonaniu ustawy wojskowéj w tym kierunku zmienioną była, iżby delegaci rad powiatowych mieli głos rozstrzygający, jak służy członkom komisji rekrutacyjnéj delegowanym ze strony wojskowych i politycznych władz, wymienionym w §. 48 intr. lit. a, e, f, a mianowicie: aby przy reklamacjach i czasowych uwolnieniach od służby wojskowéj, tudzież o przyjęciu lub nieprzyjęciu do wojska lub obrony krajowéj decydowała cała komisja rekrutacyjna w myśl §§. 17, 32, 34 ust. wojsk. nie zaś jeden jéj członek;

b) ażeby ustawa wojskowa co do izraelitów usuwających się od obowiązku wojskowego ściśle wykonywaną była, tudzież aby w razie potrzeby nadzwyczajne środki §. 46 ust. wojsk. natychmiast zarządzane były;

c) aby darowano włościanom kary nałożone w skutek opóźnienia reklamacji, a to

STO DJABŁÓW.

Mozajka z czasów czteroletniego sejmu

przez

J. I. Kraszewskiego.

Tom II.

(Ciąg dalszy.)

Noc przeszła w gorączce... nazajutrz rano posłał po Stefana, nadbiegł wreszcie i Metlica przeczuwszy, że był już w domu. Znaleźli go tak osłabłym i znękanym, że Grzegórz chciał biedz po doktora, ale Konstanty posłał go do Kapostasa i prosił. aby się zatrzymać do jutra. Czuł, że siły młodości pokonają to chwilowe niezdrowie.

Od Stefana dowiedział się Konstanty, iż nieszczęśliwy pułkownik siedział jeszcze o chlebie i wodzie, pod dozorem podkomorzyca, który do postu tego, *proprio motu*, jako człek religijny, dodał głośne odmawianie modlitw po dniach całych. Niekiedy jako głównokomenderujący przychodził na inspekcję rotmistrz Trąba i nie odszedł, żeby parą szturchańcami nie nauczył *mores*, jak powiadał, więźnia nieszczęśliwego.

Konstanty znajdował, że kara ta za długo się ciągnęła... inni sądzili ją za łagodną jeszcze.

W mieście niewiadomość o losie pułkownika budziła najdziwaczniejsze domysły. Nie taił się Pancini, że miał wielką wyprawę swą rozpocząć, by zemsty długo zwlekanéj dokonać; gdy po tych obietnicach nagle jak w wodę wpadł, hrabiowie nie wiedzieli, co myśleć, a lękali się go szukać i dowiadywać... Byli tak w nim zaufani, iż nie posądzali nawet o niezręczność i niepowodzenie... sądzili, że zachorował, że się zgrał, że osobista jaka przygoda z placu go ściągnęła... ale czekali, czy nie wypłynie znowu nad wodę. Z każdym dniem jednak byli niespokojniejsi, pułkownika nie było i nie było widać.

Hrabia Zeno chodził chmurny, gdy jednego poranku dano mu znać, iż pułkownik... się zjawił.

Sam wybiegł naprzeciw niego i zdumiony postrzegł człowieka tak strasznie wychudłego i zmienionego, bladego, zestarzałego, iż na widok jego z przestrachu krzyknął.

— Co się stało? pułkowniku!

O kiju, milcząc Pancini wszedł do pokoju, bo przy sługach mówić nic nie chciał, a taić swych cierpień nie myślał, boć przecie spodziewał się, że otaksowane i zapłacone zostaną. Dlatego wprost po wypuszczeniu z obrazem swéj niedoli stawił się u hrabiego.

— Co ci się stało? — powtórzył hrabia

— Nim odpowiem, pozwólcie mi siąść, bo się słabo robi, — rzekł pułkownik i padł na krzesło.

Hrabia patrzał milczący.

— Widzisz hrabio we mnie ofiarę... patrz, do jakiego stanu przywiodła mnie gorliwość dla sprawy waszéj.

— Ale cóż wam jest? co jest? co się stało?

— Stało się coś tak okropnego, tak nieprzewidzianego, tak bajecznego, że ja sam dziś tego pojąć nie mogę. Wszystko było ukartowane jak najdoskonaléj, ludzi miałem pod ręką, młodego człowieka namówiłem, żeby przyszedł do mnie, poznawszy się z nim. Byłem najpewniejszy, że mi nie ujdzie cało!! Ale szatan się w to wmięszał! Ah! Zdradzono mnie, jestem pewny, że któryś z ludzi mnie zaprzedał... Judasz!.. W chwili, gdy mieli wpaść moi, wpadli nasadzeni ich ludzie... i...

Hrabia załamał ręce.

— Zbito cię?

— Zbito! to mało! zgruchotano mnie! zbezczeszczono i dwa tygodnie związanego w łóżku trzymali o chlebie i wodzie, żem ledwie nie umarł... Na dobitkę wymogli na mnie podpisanie zeznania, że... to jest... wszystko...

— Jak to! nasze imię?..

— Oni o niém dobrze wiedzieli...

Hrabia Zeno pochmurniał.

— Pozwól sobie powiedzieć, pułkowniku, — rzekł, — że podobnéj niezręczności, że się tak grzecznie wyrażam, w życiu jeszcze nie praktykowałem na nikim, co się interesa podejmuje prowadzić.

— Panie hrabio, — przerwał pułkownik, — to co powiadasz jest najczarniejszą niewdzięcznością... ja dla was może życie utracę, ja proszę o doktora, aby poświadczył, w jakim stanie powracam.

— Ale cóż mnie do tego? — dumnie odparł hrabia, — wziąłeś na swoje ryzyko interes... spisałeś się niezgrabnie, ja ręce umywam. W dodatku jeszcze nas skompromitowałeś.

— I skompromituję gorzéj, ukazując się na świecie w tym stanie.

— O cóż ci idzie? nic nie zrobiłeś?

— Jestem umierający.

— Ale co mnie potém?

Pułkownik spojrzał ze zgrozą.

— To tak? — spytał, — czy to słowo ostatnie?

Hrabia Zeno poczynał się gniewać na serjo.

— Patrzcież go! — zawołał, — nie zrobił nic i ma pretensje. A kto ci winien, żeś niezgrabny?

— Więc zobaczymy! — rzekł pułkownik wstając z krzesła, — ja sprawę moją oddaję pod sąd polubowny.

— Ja z tobą żadnéj sprawy nie mam. Zapłacę ci i ruszaj do stu kaduków.

Tu nastąpił targ, a z niego wyrodziła się kłótnia, któréj opisywać nie widzimy potrzeby.

Pancini biegły był w tego rodzaju interesach i umiał je prowadzić, a słowy się nie łatwo obrażał. Obawa skandalu zmuszała do zaspokojenia go i bądź co bądź trzeba było przyjąć uciążliwe warunki za to, że się interes zepsuł.

Zepsuł się bowiem tak dalece, iż hrabia, który miał po sobie opinję, zaczynał dosłuchiwać się śmiechów i żartów. Koadjutorowie księcia dowcipném postępowaniem zyskali pochwały powszechne, blady pułkownik po poście przymuszonym znosił jeszcze drwiny powszechne. Przygoda jego niewiedzieć przez kogo i jak rozgłosiła się, rozniosła i uczyniła go śmiesznym. Kopije cyrografu, który podpisał, chodziły po rękach. Hrabiowie się wściekali. Książe tymczasem chodził spokojnie w biały dzień, jakby najgrawając się z bezsilnéj zemsty swoich nieprzyjaciół.

Ale nie należało się łudzić tém pozorném zwycięztwem, bo ci co znali rodzinę wiedzieli dobrze, iż ona tém świetniejszéj i głośniejszéj jeszcze zemsty zapragnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

z uwagi, iż instrukcja ministerjalna tak późno w roku bieżącym ogłoszoną została, iż o jéj treści ani zwierzchności gminne, ani osoby interesowane wcześnie zawiadomione być nie mogły; nareszcie

d) aby obowiązanych do służby wojskowéj nie całemi okręgami na jeden dzień, lecz tylko częściowo lub gminami do asenterunku powoływano.

Wydział krajowy zgadza się z zarządzeniem c. k. namiestnictwa, aby utrzymywanie krowianki i dostarczenia jéj lekarzom powiatowym we Lwowie i Krakowie i aby wynagrodzenie przeznaczone na ten cel z funduszu krajowego tymże lekarzom wypłacane było.

Wydział porucza p. Karolowi Bauerowi urządzenie ogrodu dla użytku rekonwalescentów przy głównym szpitalu lwowskim, nie uwzględniając wniosku dyrekcji szpitalnéj na pozostawienie pewnéj części teraźniejszego ogrodu owocowego na użytek zarządcy szpitala.

Wydział nadaje posadę adjunkta w oddziale III szpitalu św. Łazarza w Krakowie drowi Aleksandrowi Rybczyńskiemu.

Wydział przyzwala na wykłady psychiatrji dla uczniów w krakowskim szpitalu obłąkanych zamierzone przez dra Blumenstocka.

Wiedeń 3 stycznia. (Przesilenie ministerjalne.) Nowa *Presse* donosi: Na dzisiejszéj naradzie ministerjalnéj, która się popołudniu w obecności wszystkich ośmiu ministrów pod przewodnictwem hr. Taaffego odbyła, załatwiano tylko sprawy bieżące, niemające żadnego wpływu na przesilenie ministerjalne, o którém przy téj sposobności wcale nawet nie wspomniano. Wieści o rokowaniach między obydwoma frakcjami ministerstwa są tendencyjnie wymyślone i zupełnie bez żadnéj podstawy (?). Jeden tylko może dr. Berger chce się bezwarunkowo z ministerstwa usunąć i to z powodu swéj słabości, w skutek któréj, jak słychać, nawet swój mandat poselski złożyć zamyśla. Rozpuszczanie pogłosek o kompromisach w łonie ministerstwa ukrywa najprawdopodobniéj chęć odwleczenia przesilenia ministerjalnego, a zdaje się, że w tym względzie zamiary hr. Beusta, który z powyższemi pogłoskami w pewnym związku zostaje, rzeczywiście się powiodą, bo już za kilka dni rozpoczną się rozprawy nad adresem; najpierw w piątek w komisji izby panów, potém w sobotę w komisji izby niższéj, a w poniedziałek w plenum izby panów. Izba poselska kończy dopiero 17 stycznia swoje ferje.

— (Adres sejmu czeskiego.) Dzisiaj wręczył marszałek sejmu czeskiego, ks. Adolf Auersperg, cesarzowi na osobném posłuchaniu wiernokonstytucyjny adres czeskiego sejmu. Cesarz wyraził swe zadowolenie z powodu téj manifestacji sejmowéj.

— (Urzędowa prasa wiedeńska.) Nowa *Presse* donosi, że w ciągu teraźniejszéj sesji rady państwa zamyśla większa ilość posłów dać wotum ufności ministerstwu, jakie się utworzy, przez uchwalenie 100 do [illegible] tysięcy złr. w celach prasowych. Suma ta ma być obróconą na utworzenie kierownictwa prasowego, podlegającego — niezawiśle od kanclerza państwa hr. Beusta — wprost rządowi przedlitawskiemu. Wniosek dotyczący ma być postawiony podczas rozpraw budżetowych, przyczém również i za tém podniosą się głosy, aby nietylko administracyjny, ale i redakcyjny zarząd *Wiener Zig* w zupełności oddać ministerstwu spraw wewnętrznych.

Berlin. Z komisji petycyjnéj pruskiéj izby poselskiéj przygotował dr. Gneist, słynny jako znakomitość prawnicza i umiejętna, sprawozdanie w kwestji klasztorów. Sprawozdanie to mówi:

„Stowarzyszeń i kongregacji duchowieństwa zakonnego nie można było uważać za zgromadzenia osób prywatnych; nie należały one do w zasadzie dozwolonych, lecz do w zasadzie zakazanych stowarzyszeń i wtedy tylko były uwolnione od zakazów, jeżeli istniały jako inkorporowane klasztory stosownie do prawnego porządku.

Zasada rządowa doprowadziłaby do zupełnie niezawisłéj, bez ograniczenia, działalności i rozszerzenia duchownych zakonów w państwie pruskiém, podczas kiedy przecież prawodawstwo wszystkich państw pewne ograniczenia tychże za potrzebne uznaje, a które w takiém państwie jak Prusy jeszcze większą mają ważność. Rządowi nie zbywało też na prawnych środkach do wykonywania nadzoru i kontroli nad inkorporowanemi duchownemi towarzystwami, tudzież nad temi kongregacjami i stowarzyszeniami, które się z tych samych osobistości składają, nie prosząc o nadanie im praw korporacyjnych. Komisja przeto zaleca zawezwać rząd, ażeby istniejące ograniczające postanowienia prawodawstwa krajowego, tyczące się towarzystw duchownych, wykonywał i nie pozwalał na obejście tychże w formie koncesji i inkorporacji dla domów sierót, zakładów wychowania i naukowych, mianowicie: 1) żeby nie udzielał koncesyjnych i korporacyjnych praw na zakłady podobnego rodzaju osobom, które do duchownych stowarzyszeń należą; 2) ażeby w drodze przysługującego mu prawa nadzorczego nie zezwalał na czynny udział członków duchownych stowarzyszeń w kierownictwie administracją podobnych stowarzyszeń."

Gdy w izbie są posłowie obstający za klasztorami, przeto sprawa ta wywoła żywe rozprawy.

Petersburg. [Ostatnie czasy rzeczypospolitéj polskiéj Kostomarowa.] Historyk moskiewski Kostomarow wydrukował w czasopiśmie *Dziennik cenzurny* pracę pod tytułem „Ostatnie czasy rzeczypospolitéj polskiéj."

Praca ta Kostomarowa jest zbiorem wyłącznie tego, co mogło się znaleść najgorszego, najbardziéj niezgodnego z wymaganiami czasu i cechującego brak zmysłu politycznego kierowników ówczesnych w Polsce; nie mogła też ona nie zwrócić na siebie oczu Moskali.

Kostomarow wszędzie szuka tylko potwierdzenia ulubionéj swojéj myśli, że szlachta gniotła i szarpała włościan, wyprawiała ustawicznie bezprawia i nieporządki w kraju, i że całe życie Polski od początku aż do końca było jednym nieustannym chaosem.

W charakterystyce końca XVIII wieku, odrzuciwszy na stronę szyderczość i żółć autora, niepowściągliwość magnatów i szlachty, lekkomyślność i przedajność bez granic są niestety faktami prawdziwemi, o których świadczy wymownie upadek naszego kraju.

Mówiąc o powstaniu Kościuszki, Kostomarow całą nieudolność i bezsilność Polaków widzi w tém, że nie zwyciężyli, a opierając się na tym fakcie, pozwala sobie odmawiać Kościuszce wszelkich zdolności militarnych. Katkow zdanie to potwierdza.

Dziennik *literaturny* inaczéj zapatruje się na upadek Kościuszki. Pisze on:

„Jeżeli Kościuszko mógł choć w części oprzeć się tak przemagającéj sile, to widać, że był dzielnym jenerałem — żołnierzem niepospolitych zdolności."

Kostomarow szczegółowo charakteryzuje wysokie zdolności carycy Katarzyny w polityce, jakiéj się trzymała względem Polski; ironicznie wyraża się o Polakach, zmuszonych — jak powiada — prosto od pługa do odgrywania roli politycznéj, i to w chwili tak ciężkiéj, jaką była chwila rozbioru, i przypisuje carycy zupełne rozwiązanie (!) kwestji polskiéj.

Dziennik *cenzurny* powiada: Jeżeli kwestja polska już skończona, to bardzo pięknie; lecz dlaczegoż od dnia podziału Polski do dziś ogon téj kwestji tak bolesny wywiera wpływ na życie nasze?

Kostomarow, mówiąc o ostatecznym upadku Polski i konstytucji trzeciego maja, powiada, że konserwatyści nie myśleli nawet godzić się z nową konstytucją i grozili konfederacją; że sami twórcy konstytucji zmuszeni byli taić to, co ona zawierała, i upewniać, że konstytucja nie ma na celu polepszenia bytu włościan.

Katkow stwierdza zdanie autora.

„W saméj rzeczy — mówi on — po konstytucji król był zmuszony wydać dwa uniwersały, potwierdzające przykre położenie włościan, a tu i owdzie zawarte dobrowolne umowy włościan ze szlachtą siłą zbrojną zostały rozwiązane, tak że włościanie wielkiemi masami zaczęli się wynosić z Polski."

Dziennik zaś *literaturny* powiada: „Konserwatyści gotowi byli zgodzić się z konstytucją, o konfederacji nawet wzmianki nie było, owszem wprost przeciwnie twierdzeniu Kostomarowa konstytucja otrzymała z różnych miejsc adresy zaufania. To pokazuje, że cały kraj był za reformą. I całą przyczyną konfederacji były pieniądze rossyjskie i osobista uraza Szczęsnego Potockiego."

Spory te rossyjskich pism w sprawach dotyczących Polski mają dla nas o tyle znaczenie, o ile przebija z nich tu i ówdzie iskra poczucia sprawiedliwości.

— [*Birż. Wied.* o Gorczakowie i Polsce]. „Z nadzwyczajną pewnością — mówią *Birżew. Wied.* — i wiedzą najskrytszych tajników świata dyplomatycznego, robią gazety austrjackie ks. Gorczakowa jakimś najwyższym władzcą Europy, najzupełniéj niezależnym od woli swojego monarchy, a dowolnie rozporządzającym gabinetami i armją. Ks. Gorczaków dzierży w swéj dłoni kwestją wschodnią, gnębi Polskę, zazdrości powodzenia Prusom, — rządzi dobrodusznym Aleksandrem II, jak niegdyś Neselrode Mikołajem."

Dalej w odpowiedź na zarzut, że ks. Gorczaków był przyczyną obecnego stanu w Polsce, *Birż. Wied.* odpowiadają:

„Bez żadnéj podstawy są rozumowania obwiniające ks. Gorczakowa za nadużycia, jakie miały miejsce 1863 r. w Polsce. Co za interes miałby minister spraw zagranicznych w Polsce, gdzie sam rząd użył wszelkich środków dla położenia tamy nadużyciom żandarmów wieszających i uwolnienia włościan od gwałtów szlachty, nakoniec dla przywrócenia porządku i bezpieczeństwa tych, co nie życzyli sobie rewolucji w Polsce."

Przytaczamy te słowa bez uwag, tylko dla poznajomienia czytelników naszych z zapatrywaniami różnych organów rossyjskich.

Włochy.

Rzym 30 grudnia.

S. [Niezadowolenie biskupów — jezuici — znaczenie bulli na wypadek śmierci papieża — opozycja biskupów wschodnich i amerykańskich — wątpliwości infallibilistów — belgijscy i angielscy biskupi — cesarzowa austrjacka — festyn w pałacu weneckim — urodziny papieża.] Bulla exkomunikacji, któréj treść wam już przesłałem, różni się od bulli dawniejszéj tak zwanéj „wieczerzy pańskiéj," tylko tém, że w niéj powyrzucano klątwy, które prawie nigdy nikogo nie dosięgały. Taką klątwą było np. wygnanie monarchów i królów, którzy bez pozwolenia papiezkiego podwyższają podatki. W miejsce ich jednak przybyły nowe daleko donośniejsze. Biskupi przerażeni — niemiłe niespodzianki zjawiają się jedna za drugą. Wolność ich ograniczono najzupełniéj, teraz spada na nich grad exkomunikacji, z których wiele ich samych nawet dotyczy. Zwołują ich do Rzymu, a ledwie się zjawili, wręczają im bullę klątw bez ich wiedzy i udziału sporządzoną, która tysiące dusz im powierzonych wyklucza z kościoła.

Tylko jezuitom przypadła do smaku ta bulla, którzy w ogóle mają tu w Rzymie najlepszy humor, patrząc się różowo w teraźniejszość i przyszłość. I naturalna to rzecz. Im więcéj exkomunikacji, tém więcéj zakłuconych i zaniepokojonych sumień; tém większy natłok do konfesjonałów zakonu, którego członkowie są w posiadaniu bogatych przywilejów absolucyjnych, przez co też stają się niezbędnymi i wyższymi od kleru świeckiego nieposiadającego tych przywilejów. Nawet biskupi nie mają prawa zwalniać z tych cenzur. To też każda z tych licznych exkomunikacji ma wartość złota dla zakonu.

Bulla zawierająca rozporządzenia na wypadek śmierci papieża w czasie soboru, nie została wydaną, jak się dowiaduję, bynajmniéj z istotnéj obawy zapobieżenia podobnemu wypadkowi; zdrowie papieża jest w najlepszym stanie i zada prawdopodobnie kłam przysłowiu: *Non numerabis annos Petri.* Nikt też na serjo nie myślał o tém, aby sobór rościł sobie prawo współwyboru na konklawie, jak się to przydarzyło raz w zupełnie innych okolicznościach po zsadzeniu z tronu papieża w Konstancji. Istotny punkt ciężkości tego dokumentu leży w oświadczeniu, że po śmierci papieża sobór natychmiast powinien się rozwiązać i być jako ciało bez ducha. Jestto to samo, coby innemi słowy powiedziano: „Bezemnie jesteście niczém, i bezem[nie] lub w brew méj woli nie możecie nic."

Na opozycją niemieckich i francuzkich biskupów przeciw dogmatowi o nieomylności papieża, byli tu poniekąd przygotowani; niespodzianie jednak blisko 60 biskupów wschodnich i północno amerykańskich oświadczyło się także przeciw niemu. Pierwsi mówią, że postawienie nowego dogmatu jest najlepszym środkiem, jakiby można wymyśleć do oddzielenia ich kościoła i poddania go świętemu synodowi w Petersburgu lub patrjarsze w Konstantynopolu. Amerykanie zaś powiadają: jakże my będziemy żyli pośród wolnych ustaw gmin naszych i zajmowali odpowiednie stanowiska pośród i obok naszych współobywateli, jeżeli zobowiążemy się do zasad z nieomylności wypływających jakiemi są: przymus religijny i cielesne kary kościoła, uprawnienie katolicyzmu jako wyłącznéj władzy w państwie, dowolne rozwiązanie ślubów przez papieża, poddanie państwa władzy papiezkiéj i t. d. Nieochybnym tego skutkiem by było, że katolików uważanoby i traktowano w Stanach Zjednoczonych jako pariasów, że wszystkie inne stronnictwa religijne złączyłyby się przeciw nim jako wspólni nieprzyjaciele, usuwając ich o ile możności wykluczać z urzędów publicznych. Jeden z amerykańskich biskupów wyraził się krótko: „Nie należałoby obierać papieżem takiego, który nie żył choć trzy lata w Stanach Zjednoczonych, a więc nie pojął tego, co jeszcze dziś jest możebném pośród wolnoukonstytuowanego państwa." Lecz i pomiędzy owymi 500 infallibilistami zaczynają się tu i owdzie pojawiać niejakie wątpliwości. Przed oczami niektórych unizonych prałatów zjawia się blade i przestrzegające ich widmo w postaci: wykluczenia kleru i nauki religji katolickiéj ze szkół ludowych.

Potężnemu i wzrastającemu ciągle stronnictwu, które tego pragnie, nie można było skuteczniejszéj broni dać w rękę, jak postawieniem na przyszłość we wszystkich katechizmach na czele zasady wiary o nieomylności papieża. Ustny wykład dodałby jeszcze do tego niejedno, czego tam nie wypowiedziano, a wychowanie chłopców i dziewcząt poszłoby drogą niezgody kościoła z państwem.

Belgijscy i angielscy biskupi spodziewają się prawie na pewno nieuniknionych zaburzeń z powodu nowego dogmatu, mianowicie wobec ligi edukacyjnéj narodowéj.

Cesarzowa austrjacka, korzystając z pogody, która do nas w ostatnich dniach przecie zawitała, zwiedzała pomniki staréj Romy i miejsca dla chrześcijan święte. Odbywała to wszystko incognito. Cesarzowa, która się zawsze czarno ubiera, w towarzystwie mistrza dworu barona Rapcsa, hrabiny Huniady i starego Viscontiego, słynnego znawcy Rzymu, zwiedzała kościół lateraneński, była w bazylice Santa Maria Maggiore (Matki Boskiéj śnieżnéj). Jest to jeden z największych i najwspanialszych kościołów. Znajduje się w nim najdroższa relikwja: święta kolebka. Cesarzowa udała się potém do kaplicy Sykstyńskiéj, a ztąd do kościoła Santa Maria de gli Angeli, stojącego obok malowniczego i bogatego w cyprysy klasztoru kartuzów z wielkiemi arkadami. Objawiła ona życzenie wstąpienia do jednéj z cel tych pobożnych mnichów, które natychmiast spełnione zostało.

Przyjęcie przez cesarzową arystokracji austrjackiéj i węgierskiéj, oraz wyższego duchowieństwa austrjackiego, którego tu w Rzymie znaczna teraz liczba, było świetne. Sala audjencjonalna pałacu weneckiego przepełnioną była gośćmi. Cesarzowa była w białéj sukni morowéj z czarnemi potrzebami; w długich spadających włosach miała stroik brylantowy. Po przedstawieniach znakomitości zażądała przedstawienia sobie artystów; do każdego odezwała się z osobna, niektórym wyrażając swoje uznanie ich znakomitych dzieł.

Papież w dniu swych urodzin, 27 grudnia, przyjmował liczne deputacje w sali tronowéj, a między innemi wszystkich oficerów armji papiezkiéj z jenerałem Kanzlerem na czele. Na powinszowanie jenerała, pochwaliwszy najprzód ducha armji, przemówił następnie temi słowy: „Niektórzy się dziwią temu, że ja posiadam armją, kiedy przecie Chrystus i Piotr nie potrzebowali wcale żołnierzy. Chrystus jednak, jak o tém w piśmie świętém czytamy, miał do swéj dyspozycji legjony aniołów, również i święty Piotr, którego przecież anioł z więzienia uwolnił. Czas takich cudów teraz jednak minął i papież musi się posługiwać bronią przeciw napaści nieprzyjaciół."

W innéj przemowie do korporacji duchownéj mówił papież o tém, iż wié dobrze, że i on słabościom i ułomnościom ludzkim podlega. Zapytują się więc tutaj biskupi wobec tych dwóch przemówień, co należy sądzić o zdaniu ojca świętego o własnéj nieomylności.

Tutejsza polska kolonja powiększoną została tych dni przybyciem młodych państwa Taczanowskich z W. Ks. Poznańskiego.

Sprawy powiatowe i miejskie.

Kraków. [Sprawa gazowa]. Dwa lata dobiega, jak towarzystwo desauskie oświetlenia gazowego zrobiło gminie propozycją zniżenia ceny gazu używanego tak do konsumpcji prywatnéj jak i publicznéj za zrzeczenie się praw na mocy kontraktu jéj przysługujących. Czas byłby w istocie wziąć się raz na serjo do załatwienia téj kwestji. Przy zawarciu kontraktu poświęcono interes prywatny publicznemu; za 1,000 stóp kubicznych wiedeńskich płacą bowiem prywatni konsumenci 6 złr. 30 kr., podczas gdy na taką samą ilość gazu do oświetlenia publicznego użytą około 3 złr. 50 kr. w. a. wypada. Dyrektor towarzystwa p. Unruh postawił te ceny przy zawarciu kontraktu jako ultimatum, a b. burmistrz Tobiaszek zgodził się na nie za przyzwoleniem b. oktrojowanego wydziału miejskiego. Mamy pod ręką wykazy porównawcze gazu dla oświetlenia prywatnego w innych miastach przez towarzystwa dostarczanego—nigdzie nie napotykamy tak wysokich cyfr. Czyż miasto nasze ma służyć jedynie do wyzyskiwania przez towarzystwa zagraniczne?

Dla sprawy gazowéj była osobna komisja z grona rady miejskiéj ustanowiona, która swój cichy, spokojny żywot przed kilku miesiącami zakończyła. *De mortuis nihil, nisi bene.* Dlatego przytaczamy, że komisja ta zrobiła bardzo wiele (!), odbyła ona w przeciągu 2 lat kilka posiedzeń, sprowadziła gazometr, sprowadziła inżyniera Sniziga, honorowała go i zrobiła w jego przytomności kilka prób gazowych; czyż to mało? Próby te oczywiście powinny były zarząd gazowy zastraszyć i skłonić go do ścisłego wypełniania kontraktu. Że się tak nie stało, że godziny kalendarza gazowego nie bywają dotrzymywane—t. j. że lampy czasem o pół godziny późniéj bywają zapalane, a przynajmniéj o kwandrans pierwéj gaszone, że przeto gmina musi płacić wielkie wynagrodzenie, że gaz brudny i nie w przepisanéj kontraktem ilości — czyż temu winna komisja? ona nie spodziewała się trafić na tak zatwardziały upór zarządu i liczyła zawsze na jego poprawę.

Zresztą przecież i w Wiedniu była kwestja gazowa. Były zagubione przez 2 lata akta; w Wiedniu wsławił się przy sprawie gazowéj referent radca magistratu Krones. Dlaczegóżby i w Krakowie nie miały akta przynajmniéj leżeć nieczynnie przez lata, dlaczegóżby i Kraków miał być pozbawiony podobnego radcy magistratu?

Spodziewamy się jednak, że sekcja ekonomiczna, do któréj teraz sprawa gazowa od kilku miesięcy należy, weźmie się raz przecie do niéj energicznie i nie dozwoli bezkarnie eksploatować funduszów gminy i korzyści prywatnych.

Kraków. — W sprawie tow. przyjaciół oświaty.

Odbieramy obszerne uwagi o działalności tego towarzystwa, które tu następnie streszczamy:

„Aby stowarzyszenie mogło przyjść do pomyślnego stanu, potrzebném jest koniecznie odbycie ogólnego zgromadzenia, któreby zarazem było dokończeniem tego, jakie się przeszłego roku w maju i czerwcu odbyło, na którém wszakże z powodu braku kompletu dwóch bardzo ważnych czynności nie załatwiono, to jest: wnioski samoistne członków wcale prawie nie przyszły pod obrady i nie przeprowadzono wyborów zarządu, a tylko prowizoryczny uprawniono do kierownictwa towarzystwa do czasu przyszłego zgromadzenia.

Uchwałą ostatniego posiedzenia czerwcowego zebrania włożono na zarząd obowiązek zwołania dalszego ciągu zgromadzenia, skoro tylko poprawki statutu, jakie wówczas uchwalono prawomocnemi się staną; miano nawet wtenczas to przekonanie, że owa kontynuacja zebrania zaraz w lipcu w czasie zjazdu tow. pedagogicznego nastąpić będzie mogła, co się jednak w końcu niemożliwé[m] okazało dla nieprawomocności jeszcze naówcza[s] statutu. Od dwóch miesięcy wszakże jest to ju[ż] uzyskaném, pomimo to jednak walne zgromadzenie nie tylko że się jeszcze nie odbyło, ale zarząd nawet dotąd dnia nie wyznaczył. Na sesji zarządu odbytéj 1 grudnia podniesioną była kwestja zwołania zgromadzenia — nie uchwalono jednak w tym względzie, o ile to z ogłoszonego sprawozdania wiemy, nic stanowczego. Obecnie już i styczeń się zaczął, a o terminie zebrania nic nie słychać; nie chcemy jednak przypuszczać, aby i ten miesiąc miał przejść bez zgromadzenia, zwłaszcza że w takim wypadku minęłaby na kilka tygodni stósowna dla niego pora.

W lutym bowiem jest bardzo wiele zgromadzeń we Lwowie, któremi i członkowie tow. przyjaciół oświaty będą zajęci, nie mogliby więc równocześnie być w Krakowie. Jesteśmy przeto zdania, że zgromadzenie towarzystwa o jakiém tu mowa, powinno się odbyć najdaléj do 25 b. m. Termin zaś tego zgromadzenia powinien być jak najprędzéj ogłoszony, aby każdy członek mógł być na jakiś czas przed zgromadzeniem o tém uwiadomiony. Zdaje nam się, że zarząd tow. przyjaciół oświaty uzna za właściwe postąpić zgodnie z wyrażoném przez nas zapatrywaniem, uważając to za koniecznie potrzebne dla pomyślnego rozwoju instytucji, któréj kierunek ma w swoim ręku."

Wiadomości z literatury i sztuki.

— We Lwowie nakładem K. Wilda wyszedł Iszy zeszyt Iéj części *Fizyki* dla klas niższych szkół gimnazjalnych i realnych przez dra Tomasza Staneckiego. Niedawno wydano tam także fizykę dla klas wyższych przez Chlebowskiego, dyrektora gimnazjum.

Szkice ekonomiczne, przez Konst. Wzdulskiego, Warszawa 1869. Przy wzmagającém się zamiłowaniu i potrzebie nauki ekonomicznéj, polecamy tę książkę wszystkim miłośnikom i fachowym ludziom. Nie obojętną także dla gospodarzy i agronomów będzie wiadomość o dwóch książkach świeżo wyszłych, tj. „Nauka żywienia zwierząt gospodarskich" według zasad dra K. Gronvena, ułożona przez Józefa Kokurewicza. Lwów 1869 i „Praktyczne zastósowanie teorji żywienia inwentarza" dra K. Gronvena, podał Aug. Lubomęski. Poznań 1870.

— Jako dalszy ciąg zbioru pism znanéj powieściopisarki Pauliny z L. Wilkońskiéj, wyszedł tom VIIIy i IXty, obejmujące powieść *Kazimira,* któréj druga część ma prócz tego osobne zatytułowanie: *W roku 1863.*

Gmina nr. 25 zawiera: Krakowskie tow. ogniowe i jego rozszerzona działalność.—Wędrowni nauczyciele.—Czynności rady szkolnéj.— Spis ludności.— Ustawy świeżo sankcjonowane.— Korespondencja z Bochni.— Ruch stowarzyszeń.— Kronika. Sprawy gospodarskie. — Obwieszczenia urzędowe.

Kronika potoczna i rozmaitości.

W Muzeum techn. przem. dziś d. 6 stycznia będą miały miejsce następujące popularne wykłady: Od godziny 4—5 prof. Jabłoński. „O trawach i ich pożytku w ogólności, szczególniéj zaś ze względu dostarczania materjału na plecionki różnego rodzaju."

Od godziny 5—6 prof. Rozwadowski. „Śledzenie kopalin świdrem, bicie szybów i sztolni; oznaczenie kierunku pokładów, ich budowa i zabezpieczenie."

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

W piątek, dnia 7 stycznia odbędzie się wykład trzeci prof. Kuczyńskiego. „Machina elektryczna Holtza. — Baterja elektryczna. — Rurki Geislerowskie. — Rozbrajacze. — Doświadczenia z temi przyrządami. — Zjawiska napowietrzne elektryczne. — Odgromniki."

Biletów dostać można w tak zwaném kolegjum fizyczném, przy ulicy św. Anny, w sali przeznaczonéj na wykłady fizyki przed rozpoczęciem wykładu od godz. 4éj do 6éj, na kurs cały za opłatą 3 złr. w. a., zaś na jeden tylko wykład za 30 c. w. a. od osoby.

Towarzystwo lekarskie krak. zaprowadziwszy zmianę w statucie i uzyskawszy potwierdzenie tejże, w r. b. poraz pierwszy odbędzie publiczne posiedzenie doroczne. Posiedzenie to na które mają wstęp wolny nie tylko uczniowie medycyny, ale każdy życzący sobie być obecnym, odbędzie się w niedzielę dnia 9 stycznia r. b. o godz. 12 w południe w sal[i] posiedzeń tow. naukowego przy ulicy Sła[]wkowskiéj. Przedmiotem porządku dziennego b[ę]dzie prócz zagajenia przez prezesa tow. i spr[a]wozdań lekarzy, odczyt dr. Oetingera: „Rzut o[ka] na najcelniejsze nabytki doświadczenia lekarskie[go] na tle dziejowém."

W Postępie odbędzie się we czwartek [...] południu walne zebranie, na którém będzie od[...]

Tygodnik prawniczy.

Sąd najwyższy w Galicji.

Pierwsza sprawa prasowa, która się odbyła w Krakowie przed sądem przysięgłych, proces p. Stopczańskiego przeciw p. Dąmbskiemu o obrazę honoru, przyjdzie wkrótce przed sąd kasacyjny w Wiedniu.

Pierwszy raz więc wiedeński sąd najwyższy będzie sądem kasacyjnym wobec wyroku wydanego przez sąd przysięgłych polski.

W myśl ustawy odbędzie się rozprawa publiczna w Wiedniu, przy któréj obie strony wniosą ustnie swoje wywody co do zarzuconéj nieważności wyroku. Nasuwa się więc pytanie, w jakim języku rozprawa ta będzie prowadzoną?

Przewidujemy, że sąd wiedeński będzie obstawał przy tém jak najmocniéj, aby rozprawa prowadzoną była po niemiecku, powołując się na to, iż jedynym językiem urzędowym we wszystkich sądach wiedeńskich jest język niemiecki.

Ale również silnie jesteśmy przekonani o tém, że strony stawające tym razem przed sądem wiedeńskim, nigdy się na to nie zgodzą, aby się rozprawa odbyła w innym języku, niżeli w języku polskim. Każdy obywatel ma niezawodne prawo, aby był sądzonym w języku, który rozumié i w którym się może obronić; zatém każdy Polak może się tego przynajmniéj domagać w Austrji, aby stawał przed sądem polskim i aby się mógł obronić w swoim języku ojczystym.

Zresztą same ustawy zasadnicze austrjackie zapewniają każdemu obywatelowi używanie języka ojczystego w sądach i urzędach; czemużby więc Polacy mieli być pozbawieni tego prawa przed sądem kasacyjnym wiedeńskim, do którego zmuszeni są wnieść swoje zarzuty przeciwko wyrokom sądów przysięgłych; wszakże prosta konsekwencja wymaga, aby się każdy mógł bronić przed instancją wyższą w tym samym języku, w którym się bronił przed sądem pierwszym. Od téj zasady więc ani na krok odstąpić nie można i pewni jesteśmy, że osoby występujące w wspomnianym sporze prędzéjby gotowe były zaniechać całéj sprawy i odstąpić zupełnie od przeprowadzenia jéj przed sądem kasacyjnym, niżeliby miały przystać na najmniejsze uszczuplenie prawa, niewątpliwie im przysługującego do używania języka polskiego przy rozprawie.

W każdym razie jednak cały ten fakt jest nader pouczającym; wskazuje nam bowiem dobitnie, iż ustanowienie jednego sądu najwyższego dla wszystkich krajów austrjackich niewęgierskich jest poprostu niedorzecznością. Czyż to jest podobném, aby sprawy pochodzące z krajów tak licznych i tak różnorodnych pod względem ekonomicznym, socjalnym i cywilizacyjnym, mogły być załatwiane według jednéj i téj saméj modły, według jednego i tego samego sposobu widzenia rzeczy? Czyż z drugiéj strony podobném jest, aby sędziowie, skoncentrowani w wielkiém mieście stołeczném, przeważnie niemieckiém, a zatém niemogący zachować styczności ze szczegółowemi stosunkami każdego kraju, mogli uwolnić się z pod wpływu niwelującego stolicy i nie przyzwyczaić się do traktowania wszystkich spraw na jedną skalę? Jedno i drugie jest niepodobném, a ztąd wynika, iż sprawy, które się w Galicji odbyły przed sądami polskiemi, nie mogą być w Wiedniu przed sądem najwyższym tak rozstrzygnięte, jakby tego wymagały szczegółowe potrzeby narodu i kraju.

Rząd wiedeński powinien więc raz wyjść z tego dylematu i zdecydować się, czy chce na serjo przeprowadzić konsekwentnie nowe ustawy zasadnicze, czy tylko mają one być obiecanką na papierze, bez wszelkiego znaczenia rzeczywistego. Z prawa bowiem używania języka ojczystego w sądach i z praw zagwarantowanych wszystkim zarówno narodowościom w ustawach zasadniczych, wypływa dla Polaków niewątpliwe prawo do ustanowienia sądu, któryby wszystkie sprawy rozstrzygał stanowczo i ostatecznie w najwyższéj instancji ze ścisłém uwzględnieniem wszystkich odrębnych stosunków krajowych.

Słusznie więc Galicja domaga się osobnego sądu najwyższego polskiego.

Żądanie to opiera się na ustawach zasadniczych, a zatém na podstawie niezawodnie przez ministerstwo uznanéj.

Będzie to więc kamieniem probierczym szczerości ministerstwa; bo jeźli korzyści z ustaw zasadniczych mają spłynąć i na nas, to nie mogą nam odmówić sądu najwyższego w Galicji; jeźli zaś odmówią, będzie to najlepszym dowodem, że te ustawy są tylko dla nich.

Od jednego z tutejszych sędziów otrzymujemy następującą obronę, która na wewnętrzny stan rzeczy w tutejszym sądzie ciekawe rzuca światło:

W jednym z ostatnich numerów *Kraju* wyczytałem zażalenie adwokata na niepunktualność w rozpoczynaniu rozpraw sądowych.

Będąc w stosunki sądu tutejszego bliżéj wtajemniczonym, mam sobie za obowiązek wyjaśnić dotyczące okoliczności.

Nie bezzasadném jest utyskiwanie szanownego mecenasa na niepunktualność, prawdą jest, że wezwania dla świadków i obrońców rozsyłane, naznaczają termin stawienia się do rozprawy na godzinę 9 rano, że nieraz upłynie pewien przeciąg czasu, zanim się zbierze komplet sędziów, że czasem posyłają po mundur i że tymczasem obrońca czeka; lecz nieraz, a to nawet dość często się wydarza, iż cały komplet sędziów czeka na obrońcę. Są to wypadki szczególne, niepochodzące bynajmniéj z lekceważenia szanownych obrońców, wypadki, które dotąd załatwiane bywały na drodze wzajemnéj uprzejmości i grzeczności, o ile nie wchodziły w granice procedurą zakreślone.

Niepunktualność pomieniona ma jednak źródło w dzisiejszych wewnętrznych stosunkach sądowych, a mianowicie w braku sił roboczych.

W skutku nawału pracy, oraz w skutku ubytku kilku radców apelacyjnych, przydzielono kilku radców sądu krajowego do sądu wyższego, jako referentów, chcąc w ten sposób zaradzić brakowi. Ponieważ pomimo to do posiedzeń plenarnych członków apelacyjnych jest za mało, przeto w dnie pewne powoływani są chwilowo do tych posiedzeń, jako głosujący, radcy sądu krajowego cywilnego i karnego. W następstwie tego powstają niekiedy przerwy czasowe w zwykłym biegu spraw sądowych.

Zmniejszony w powyżéj podany sposób ubytkiem kilku radców senat cywilny sądu krajowego, sam swoimi członkami przy posiedzeniach trwających kilka dni pierwszych w każdym tygodniu, nawałowi prac podołać nie może, i powoływać musi chwilowo członków senatu kryminalnego.

Jest to, jak widzimy, ustawiczne posiłkowanie się, którego pierwszą i ostatnią przyczyną jest niedostateczne obsadzenie tutejszego sądu co do liczby referentów.

Poczynione w téj mierze przedstawienia do ministerjum dotąd nic w rezultacie nie przyniosły.

Chwilowo mogłoby brakowi przy senacie cywilnym zaradzić udzielenie głosu rozstrzygającego adjunktom sądowym, jako sędziom egzaminowanym.

Pod tym względem panuje w Krakowie dziwny, nie wiem, czy racjonalny sposób zapatrywania się. Mówię w Krakowie, bo przy innych sądach kollegialnych rzecz ma się inaczéj.

Adjunkt sądowy pełni wobec dzisiejszego stanu rzeczy wszystkie funkcje służbowe radcy sądowego; prowadzi on biuro albo na własną rękę, albo, co w senacie cywilnym wyłączne ma zastósowanie, przydzielonym bywa referentowi radcy do pomocy.

Adjunktowi, który okazuje dostateczną wprawę w czynnościach mu powierzonych, nadaje sąd wyższy na przedstawienie właściwego przełożonego głos rozstrzygający na posiedzeniach sądowych. Przy senacie kryminalnym, gdzie idzie o wolność i życie, gdzie prócz wiadomości litery potrzeba dokładnéj znajomości życia, ludzi i stosunków, można być zaszczyconym *voto decisivo* w stosunkowo niedługim czasie; gdy przeciwnie w senacie cywilnym, gdzie ludzie spierają się o *meum et tuum,* ten sam adjunkt, pracujący najmozolniéj na własną rękę, lata czekać musi, zanim go ów wysoki zaszczyt spotka.

Podobne obdarzenie głosem rozstrzygającym przyczynia wprawdzie zajęcia, pozwala jednak pracować z większą przyjemnością, a dotychczasowy sposób postępowania wydaje się być zabobonem, który tutejszemu sądowi przypadł wraz z zabudowaniem w spuściznie po oo. jezuitach.

Poruszona przez p. obrońcę kwestja porządku wewnętrznego, będzie miała p[...] najmniéj choć ten skutek, iż zwróci u[...]gę przełożonych na właściwy powód [...]źnień i zamiast nieuzasadnionego [...]mnienia wywoła zapewne zajęcie s[...] serjo przysporzeniem naszym sądo[...] roboczych, na których im dotąd z[...]

Orzeczenia sądowe. — [Kiedy czynnoś[ć] urzędnika jest czynnością urzędową?]— Z rozprawy karnéj odbytéj dnia 28 b. m. przed tutejszym sądem krajowym podnosimy następujący szczegół. Prokuratorja oskarżyła Szymona Neigera o przekroczenie popełnione w myśl § 314 u. k. przez opieranie się przyaresztowaniu szynkarza Flaumhafta, który wachmanowi Parfeniukowi nie pozwolił zrobić u siebie rewizji za skradzionemi krowami i wachmana przezywał, za co go tenże chciał aresztować. Obrońca dr. Rapaport utrzymywał, że wachman nie miał prawa za prostą obrazę przyaresztować Flaumhafta bez wszelkiego polecenia sądowego, tém bardziéj, iż Flaumhaft jako człowiek majętny i właściciel realności nie podlegał podejrzeniu ucieczki za taką drobnostkę.

Przyaresztowanie więc Flaumhafta było czynem samowolnym ze strony wachmana, a zatém czynność ta, która ani nie była wynikiem polecenia sądowego, ani też nie leżała w zakresie urzędowym wachmana, nie może być uważana za czynność urzędową w myśl § 314 u. k. — Opierając się przeto przyaresztowaniu Flaumhafta nie sprzeciwiał się Neiger wykonaniu czynności urzędowéj, ale przeciwnie stanął po stronie wolności osoby zagwarantowanéj ustawą, którą wachman przez powyższe samowolne aresztowanie niewątpliwie naruszył. Po dłuższéj naradzie przychylił się rzeczywiście sąd do tego wywodu obrońcy, uznając Neigera niewinnym zarzuconego mu przekroczenia, a to głównie z powodu, iż przyaresztowanie Flaumhafta było nieprawném, a czynność urzędnika, która nie jest prawną nie może być uważana za urzędową. *N.*

tane sprawozdanie roczne i nastąpi wybór wydziału.

Napisy. — Mało w którém mieście jest tyle miejsc pamiątkowych, jak w Krakowie, o których jednak nieraz nawet miejscowi nie wiedzą. Z wielkiéj więc przyjemnością zapisujemy, że rada miejska osobną ma wyznaczyć komisję dla oznaczenia tych miejsc, poczém naturalnie poumieszczane tam zostaną stosowne napisy. W ostatnich czasach ustanowiono właśnie w Wiedniu taką komisję archeologiczną miejską.

Wczoraj spadło trochę śniegu, a dziś przymarzło. Brak śniegu nie korzystny dla zasiewów pozbawił nas zarazem przyjemności sanny. Tymczasem pozostaje tylko ślizgawka, która u nas coraz więcéj wchodzi w zwyczaj. Przyjemność ta nader zdrowa, jest w Krakowie wielce ułatwioną bliskością stawów.

Teatra amatorskie, dla których do niedawna tak trudno było u nas znaleźć panie, stają się w całéj prowincji naszéj coraz ulubieńszą zabawą. W skutek czego otrzymujemy zapytania o odpowiednie sztuki. Polecamy bibljotekę teatralną daną warszawską i lwowską wydawaną przez Igla.

Od komitetu stow. wzajemnéj pomocy sybiraków. — Od dnia 1 grudnia do 4 stycznia wpłynęło do kasy Towarzystwa: z redakcji *Czasu* 5 złr., od panny Wyleżyńskiéj 5 złr., od hr. Mieczysława Dzieduszyckiego 5 złr., od p. Powidaja redakt. Przeglądu 2 złr. Za co szlachetnym ofiarodawcom serdeczne składamy podziękowanie.

Z przybyłych z Syberji wyprawiono do miejsca urodzenia [illegible], pomiędzy niemi panią Luizę Bohdanowicz [illegible], zasłaną wraz z mężem [illegible] zkąd już sama nieszczęśliwa [illegible] powracała do Francji, [illegible] utraciła w Syberji; [illegible] dla niéj o bilet wolnéj [illegible] zkąd za pomocą ambasadora [illegible] odesłaną została. [illegible] czeladnika u piekarza [illegible] na dalszą naukę u p. [illegible] domowego u p. Że[illegible] czytelni miejskiéj w [illegible] p. Szybalskiego dyrekt. [illegible], robotnika w fa[illegible] oficjalistę przy kolei że[illegible] sybiraka zapracować nie [illegible] kucharki u pp. Berna[illegible] dzieci jéj jedno oddano [illegible] starsze litościwi ludzie [illegible] szpitalu umieszczono [illegible].

[illegible] zostających bez pracy [illegible] wyrobnik przy warszta[illegible] który dwa palce utracił. Obok tego pobierają zasiłek pieniężny [illegible] uczęszczający do szkół [illegible] sybiraków należący.

Z równą wdzięcznością, jak ofiarodawcom, dziękujemy [illegible] którzy dali sposobność [illegible] wygnańcom.

[illegible] krawiec męzki, który [illegible] gdzie przy dworze [illegible] ekonomiczni różnych [illegible] nauczyciela posiadający [illegible] udzielać lekcji na [illegible] zdatni do służby kolei [illegible] drogi pod koleją.

[illegible] iż mając dozwoloną [illegible] bilety na takową [illegible] rad powiatowych i [illegible] ich rozsprzedanie, [illegible] komitetu sybiraków

Bylicki.

P. Loebenstein zamierza, jak się dowiadujemy, otworzyć kantor wekslowy w własnym domu, gdzie dotąd jest kantor p. Mendelsburga i sklep pana [illegible].

Myślenice. — [illegible] przyjechawszy z większego [illegible] można, co już ów myśliciel powiedział, „że Bóg stworzył wieś, a człowiek wybudował miasto“ — więc wadliwość w tém ostatniém, jak zwykle w dziele ludzkiém. A że nasze miasteczko bardziéj zbliża się do wsi, więc ma i wiejskie swobody. Najpierw mniéj ludzi, a więc mniéj koterji; i budzi się człowiek spokojnie, że go tu djablik nie wykpi, bo o nim nie wie, a jak wieczór nadchodzi, to sobie śmiało kroczy przy świetle poczciwych lamp naftowych, które może dla tego, że nafta dzieło Boże, a gaz ludzkie, one jaśniéj się świecą, niż wasze gazowe, przy których bezpiecznie upaść i nos sobie zbić można. Doprawdy, na ten nowy 1870 rok przyznać muszę, że nasze Myślenice lepiéj są oświecone niż Kraków (ale mówię to jeno co do lampowego oświecenia). Zresztą wszystko cicho, spokojnie, jak u Pana Boga za piecem, jeno we święta księżna Montlar, właścicielka Myślenic, a która kupiła także Krzyszkowice w sąsiedztwie położone, zrobiła swym dzierżawcom i oficjalistom niespodziankę, zaprosiwszy wszystkich z dziećmi w pierwsze święto na obchód tak zwanego Podłużnika *Christbaum*, u nas dotąd nie wprowadzonego i po przyjęciu hojném i gościnném wszystkich, urządziła olbrzymi *sad*, na którym płonęły setki świec, a każde z dzieci miało na nim powieszony ładny podarek. Dzieci było [illegible]5, starszych osób kilkanaście. — Jest w tym roku coś, co przemawia do serca.

Wojnicz, *2 stycznia.* — Podczas dwóch świąt, [illegible] jest Nowego roku i następującéj niedzieli, zje[illegible]ła się tutaj znaczna liczba obywateli dla złożenia życzeń noworocznych właścicielowi Wojni[illegible] a zarazem marszałkowi rady powiatowéj brze[illegible] p. W. Dąbskiemu. Zbyt to znany ze staro[illegible]skiéj gościnności jest dwór wojnicki, abyśmy pisali pochwały gościnności szanownych gospodarstwa. Nadmienimy tylko, że tutejszy marszałek nie tylko pracą publiczną zjednał sobie powszechny szacunek, ale duchem przedsiębiorczości może służyć za przykład wielu naszym obywatelom.

Zmarły temi dniami we Lwowie *Jan Towarnicki*, radny miejski, jak donoszą miejscowe gazety, zapisał 20,000 złr. na stypendjum dla uczącéj się młodzieży. Śp. Towarnicki był greckiego wyznania, w zapisie swoim jednak jako prawy Polak nie robi żadnéj różnicy między wschodnim a zachodnim obrządkiem.

Szczutek nr. 1 tak kończy noworoczną gratulację pisaną djalektem lwowskim:

Więc bądźmy sobie weseli,
Szanowne obywatel!!
Niech się nikt *Szczutka* nie boi,
Choć każdemu kurtę skroi:
Nosy wszelakiéj urody
Nadstawcie śmiało na szczutki,
A mnie nie skąpcie nagrody:
Wszak śmiech lekarstwem na smutki.

K. k. Hauptzollamts-Casse koresponduje ze stronami jeszcze dotąd po niemiecku. — Mamy właśnie pod ręką pokwitowanie tejże kasy wydane po niemiecku redakcji pewnego czasopisma polskiego. Panowie urzędnicy kasy głównéj urzędu cłowego powinni przecież wiedziéć o tém, że redakcja polskiego pisma nie może się składać z Niemców, że przeto stósowniéj byłoby wydać jéj pokwitowanie w języku polskim. Pokwitowanie o którém mowa, zdradza zarazem, że panowie urzędnicy nie są dość biegli w języku niemieckim, bo *Quittung über Einen Gulden, welche..... abgeführt worden sind*, ma aż dwa błędy gramatykalne. *Dz. Pol.*

Hej! Hej! *(Z nad Sanu).* Wszystkie napisy i pieczęcie w c. k. sądzie powiatowym w Dubiecku są jeszcze niemieckie! Sędzia powiatowy jest p. Krischke.

Prosimy o zaradzenie. *Jeden dla Wielu.*
Gaz. Nar.

W ostatni dzień starego roku i w pierwszy dzień nowego roku oddano w Wiedniu w urzędzie pocztowym głównym i w urzędach pocztowych przedmiejskich, przeszło 180,000 listów i kart z powinszowaniami.

Co kraj to obyczaj.— W Zagrzebiu istnieje do dziś dnia zwyczaj sprzedawania pod koniec roku tak zwanego „Heroda.“ Są to rózgi wierzbowe, któremi sobie nawzajem życzą tam zdrowia i pomyślności. W kółkach rodzinnych obchodzą ten zwyczaj nieco łagodniéj, ale po ulicach Herodus panuje w najściślejszém znaczeniu tego groźnego wyrazu.

HOTEL SASKI *przyjechali:* J. Gurniak dzier. z Galicji, K. Homulacz wł. d. z Balic, A. Schwickowska żona prez. z Suwałk, W. Klimenko żona prez., Wł. Gardner kom. pow. z Siedlec, A. Wiener kup. z Szczeca, J. Sedlmayer wł. d. Korzkiew, S. hr. Zamojski wł. d. Wysocka, St. Kmita wł. d. z król. pol., A. Hein inżynier z Wiednia.

Sprawy sądowe.

(Dokończenie procesu Traupmana).

Dowiedzioném jest, że Traupman wszystkie ośm morderstw spełnił sam.

Sam sposób wyprowadzania ofiar na miejsce ich śmierci dowodzi, że jeden tylko człowiek mógł ją był zadawać, orzeczenia nadto lekarzy i biegłych w sztuce zapewniają stanowczo, że wszystkie te morderstwa jedną i tą samą spełnione zostały ręką.

Zeznania poczynione przez oskarżonego 13 listopada, stwierdziły w zupełności to mniemanie, jakkolwiek uzyskane w śledztwie dowody byłyby już wystarczyły do zapewnienia sądu co do tego punktu.

Taki łańcuch zbrodni, które pomimo nieprzewidzianych naprzód trudności długo i starannie były przygotowane i w oddaleniu „o 100 godzin od miejscą swego zawiązku spełnione zostały, mógł być tylko dziełem żywéj i zarazem osobliwszej fantazji, która w cichości ułożony plan swobodnie do końca przeprowadziła.

Traupman, jak go dziś znamy, był właśnie takim człowiekiem, który mógł podobny zamiar uknuć, zatajać go długo i wykonać. Od dnia, w którym Roubaix opuścił, aż do przyaresztowania prowadził ciągle życie odosobnione i ruchliwe. Jeżeli przypadkiem widziano w jego towarzystwie kogoś, z którymby wchodził w stosunki niepodejrzane, był to albo ojciec Kink, albo która z jego ofiar. Mieszkając poprzednio na *quarte chemins* mógł jedynie tylko przemyśliwać nad wyszukaniem pola na którymby swój plan wykonał; korespondencja, fałszowane pisma, zakupowanie i ukrycie narzędzi, wszystko to jest dziełem jego; on jeden tylko mógł osiągnąć korzyści z morderstwa i on też jedynie je osiągnął; wszystko co tylko według jasnych dowodów śledztwa zabrali ze sobą z Roubaix różni członkowie rodziny Kinków, znaleziono bez wyjątku przy nim, lub też w miejscach których porzucał.

Nie należy się zatrzymywać nad różnemi i ostatniemi natężeniami jakiemi on chce na jakiś czas przynajmniéj oddalić od siebie karę, nie mogąc jéj uniknąć.

Opinja publiczna zaniepokojona pogłoskami otaczającemi imię Traupmana i często bałamucona fałszywemi podaniami, które ze starannie i sumiennie prowadzonego śledztwa dochodziły publiczności, winna nareszcie przyjść do przekonania, że się spełni całkowita sprawiedliwość, kiedy jedyny sprawca zbrodni przewyższającéj wszystkie, oczekiwaną odniesie karę.

Wnoszę przeto... i t. d.

Wiadomości przemysłowe i handel.

Ceny

w Krakowie na targowicy publicznéj dnia 4 stycznia 1870 r.

	zł. c.	zł. c.
Mierzyca pszenicy zimo. od	4 37½	do 5 —
„ „ jaréj	4 50	4 75
„ żyta	2 75	3 —
„ jęczmienia	2 50	2 75
„ owsa	1 65	1 75
„ grochu	2 75	3 25
„ jagieł	5 —	5 50
„ fasoli	3 25	4 25
„ tatarki	2 —	3 25
„ prosa	2 75	3 —
„ rzepaku zimowego	7 75	8 —
„ soczewicy	5 75	6 —
„ ziemniaków	1 10	1 20
Centnar wied. siana	1 50	1 85
„ „ słomy	— 90	1 —
Funt mięsa wołowego ze spasionego bydła	— 21	— 24
Funt mięsa z drob. bydła	— 20	— 22
„ polędwicy wołowéj	— 35	— 40
Garn. spiryt. 90° tral. z opł.	2 15	2 50
„ okow. 80°	1 50	2 —
Garniec masła młod. św.	3 90	4 —
Funt wied. słoniny	— 40	— 48
„ wieprzowiny	— 24	— 28
„ cielęciny	— 18	— 22
„ baraniny	— 20	— 25
„ „ sadła	— 48	— 55
„ „ masła	— 50	— 65
„ „ szmalcu wie.		— 48
„ „ soli		— 7
„ „ oliwy do św.		— 35
„ „ świec stear.		— 68
„ „ świec łojow.	— 44	— 46
„ „ mydła	— 30	— 34
Kopa jaj kurzych	1 25	1 30
Miarka kaszy jęczmiennéj	— 45	— 60
„ „ tatarczanéj	1 25	1 27½
„ „ pszenicznéj	1 20	1 25
„ „ perłowéj	1 —	1 20
„ „ tatar. całéj	— 95	— 1
„ „ tat. łupanéj	— 75	— 80
„ pęcaku	— 75	— 80
„ kaszy jaglanéj	— 70	— 75
Cent. mąki pszenicznéj	8 60	11 60
Sąga drzewa opałowego		
bukowego	—	15 —
dębowego	12 —	13 —
olszowego	9 —	10 —
sosnowego	9 —	10 —
jodłowego	—	8 —
Sąga maj. 50 cent. wied. węgli kowalskich	24 —	25 —
„ zwyczajnych	19 —	20 —
Cent., netto węgli kowal.	— 60	— 70
„ „ „ zwycz.	— 44	— 46
Cent. brutto węgli zwycz.	— 38	— 42

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.
Dan jak wyżéj.
Ref. *Białkowski.*
Delegowani obywatele: *K. Ziernicki. Białkowski.* Komisarz targowy, *Jezierski.*

Gdańsk 31 grudnia. Powietrze zimne, zwykle 5 do 6 stopni Reaumura mrozu i dużo śniegu. Wiatr północny.

W Anglji na targach zbożowych panowała także w tym tygodniu lepsza chęć do kupna. W pierwszych dniach pszenica krajowa, przy małych dowozach, podniosła się w cenie o 1 szyling na kwarterze, a towar zagraniczny łatwiejszy miał odbyt i również o 1 szyling drożéj go płacono. W ostatnich dniach pokup wprawdzie nieco był mnielszy, jednakże ceny nie osłabły, lecz, ponieważ 200 okrętów zbożowych z Czarnego morza przeszło cieśninę gibraltarską w pierwszéj połowie grudnia i ładunki te do Anglji są przeznączone, targi znów będą przepełnione i ceny osłabną.

Jęczmień wszystkich gatunków o ½ szylinga był droższy.

Ceny grochu utrzymały się bez zmiany z tendencją do wzmocnienia się.

W Francji, na wszystkich wielkich targach zbożowych, ceny pszenicy podniosły się o 40 do 50 cent. na 120 kilogr. a na mniejszych utrzymały się bez zmiany. Towar wyborowy szczególniéj był żądany.

Żyto mało żądane i nieco tańsze. Jęczmień i owies zaniedbany.

Na naszym placu, pomimo nieco lepszych dróg, dowozy nie wiele się powiększyły, sprzedaż przeto była łatwa i pszenica wyborowa o 10 guld. na łaszcie, średnia i podrzędna nawet o 15 guld. była droższą, niż w zeszłym tygodniu.

Żyto więcéj żądane i w pierwszéj połowie tygodnia o 5 do 7 guldenów było droższe, w ostatnich dniach ceny znów osłabły i dziś notujemy te same co zeszłéj soboty.

Jęczmień bez zmiany, groch o 5 guld. droższy.

Z końcem tego miesiąca pozostało na śpichrzach pszenicy łasztów 7550, żyta 2290, jęczmienia 780, owsa 340, grochu 240, siemienia lnianego 170, rzepiku i rapsu 1450.

Płacono za łaszt wagi hol. guld. pr. za węcpel:

			t. sgr. f.	t. sgr. f.
Pszen. biał.	126-130	445-475	61 24	2 65 29 2
„ w.-pstr.	128-133	450-480	62 15	— 66 20 —
„ j.-pstr.	127-129	435-450	60 12	6 62 15 —
„ ordyn.	119-126	380-405	52 23	4 56 7 6
Żyta	120-125	291-312	39 15	— 42 11 —
Jęcz. 4-rzęd.	105-110	228-234	31 18	— 32 19 —
„ 2-rzęd.	112-116	240-246	33 10	— 34 2 —
Grochu		305-320	42 10	10 44 13 4

Kursa zamian: Londyn 6.23¼ — Amsterdam 143⅛ — Hamburg 151⅛ — Warszawa 74¼ — Paryż 80¾.

Aleksander Makowski i sp.

Zaraza na bydło. Do 15 grudnia b. r. ustał księgosusz w Ditkowcach i Korsowie pow. brodzkiego, a wybuchł w Orzechowcu pow. skałackiego i w Dolhéj pow. kałuskiego. Zaraza ta panuje obecnie w 2-ch miejscowościach powiatu rohatyńskiego, a w 1-éj powiatu skałackiego i kałuskiego, gdzie z sztuk 2017 bydła w 29 zagrodach wyzdrowiało 2, padło 66 a wybito 110. Oprócz tego oddano na rzeź 382 sztuk podejrzanych o zarazę.

Wiedeń, 3 stycznia. Spędzono na targ dzisiejszy 2292 wołów, pomiędzy tymi około 700 sztuk z Galicji. Cena za 1 cetnar wagi 30.50—31.50, Targ był zły. Radzą ostrożnie postępować sobie z przystawą.

— (*Como-Renta.*) Przy losowaniu na d. 3 stycznia wyciągnięto serję **19** Como-Renty a z niejnastępujące 50 numerów wygrywających w mon. kon.

20.000 złr. nr. 3345, **5000** złr. nr. 2516, **2000** złr. Nr. 1862.
po **800** złr. wygrywają Nra. 914 i 986;
„ **500** „ „ 2730 i 3275; 1391 i 3004,
„ **300** „ „ 701, 1283
„ **200** „ „ 260, 1034, 1096, 1854, 1929, i 2665;
po **100** „ „ 235, 342, 488, 578, 681, 1852, 2013, 2269, 2359, 2370, 2678, 3083, i 3292;
po **50** złr. wygrywają Nra. 122, 199, 344, 407, 846, 961, 1217, 1269, 1291, 1300, 1314 1513, 1865, 2235, 2271, 2569, 2865, 3186, 3408, 3597.

—(*Losy kredytowe*) Przy wczorajszém 47 ciągnieniu losów kredyt. wylosowano serje: Nr. 45, 432, 476, 1139, 1300, 1332, 1489, 1491, 2175, 2405, 2784, 3212, 3348, 3504, 3902 i 4108, a z tych 16 serji następujące 50 trafne:

200.000 złr. wygrywa serja 3902 Nr. 13
40.000 złr. „ „ 1332 Nr. 85
20.000 złr. „ „ 45 Nr. 12.

Daléj wygrywają po **5000** złr. sr. 45 Nr. 85 i sr. 2784 Nr. 30; po **3000** złr. serja 45 Nr. 44 i ser. 4108 Nr. 92; po **1500** złr. sr. 2405 Nr. 28, ser. 3348 Nr. 39 i ser. 3504 Nr. 45, po **1000**.złr.:

S. 2,175 Nr. 69, S. 2,784 Nr. 61 i S. 4,108 Nr. 51; wreszcie wygrywają po **400** złr.: S. 45 Nr. 29, S. 432 Nr. 6, 62, 64, 70 i 92; S. 476 Nr. 31 i 32; S. 1,139 Nr. 67 i 70; S. 1,332 Nr. 10, 35 i 48; S. 1,489 Nr. 78; S. 1,491 Nr. 24, 33 i 93; S. 2,175 Nr. 55, 67, 85 i 93; S. 2,784 Nr. 80; S. 3,212 Nr. 11, 36, 73 i 92; S. 3,348 Nr. 59; S. 3,504 Nr. 18 i 23; S. 3,902 Nr. 12, 96 i 97, i S. 4,108 Nr. 47, 55, 56, 71 i 81.

Wszystkie inne w wylosowanych 16 serjach zawarte a niewymienione numera, wygrywają po **175** złr. w. a.

Wiadomości telegraficzne.

Wiedeń 3 stycznia. Urzędownie dementują pogłoskę o podróży cesarza do Rzymu.

Ks. Adolfa Auersperga uważają tu jako przyszłego prezydenta ministrów.

Praga 3 stycznia. Delegat namiestnictwa przeznaczył 2000 złr., które stowarzyszenie robotników „Oul“ nie przyjęło, dla potrzebujących rodzin chorych robotników. Obiega pogłoska o bliskiéj amnestji prasowéj.

Peszt 3 stycznia. Z końcem tego tygodnia oczekują cesarza w Budzie. Po ponownem otwarciu posiedzeń sejmowych, przedłoży minister obszerne sprawozdanie o pożyczkach kolejowych.

Projekt do ustawy o „uregulowaniu municypjów“ przyjdzie najdaléj z początkiem marca pod obrady sejmu.

Rizano 3 stycznia. Jenerał Rodich, mąż zaufania Dziurkowicz, kapitanowie Thömmel, Skender i porucznik Vukovich udali się do Krywoszy w celu zejścia się z powstańcami; towarzyszył im Fluck. „Carignano“ odpłynął z 59 ciężkorannymi do Trjestu. Burza i deszcz ulewny.

Paryż 3 stycznia. Utrzymują, że królowa Izabella przy spotkaniu wyjawiła cesarzowi, że ks. Montpensier ofiarował jéj zbliżenie się, na co jednak pragnąc i nadal życzliwości cesarza, nie przystała. Napoleon wyraził jéj swą wdzięczność z tego powodu.

Liberté pisze: Skład gabinetu rozwieje ostatnie wątpliwości, jakieby jeszcze co do szczerości cesarza i rzeczywistości parlamentarnego rządu we Francji powstać mogły.

Journal des Debats mówi: Ollivier zapewnił sobie wyborem kolegów swych z lewego środka sympatję całéj Francji.

Nowi ministrowie zostali wczoraj po złożeniu przysięgi przedstawieni cesarzowéj, która im oświadczyła, że życzy sobie użyć sposobności, by ich zapewnić, że ministrowie ustanowieni wskutek zaufania cesarza, u niéj zawsze najlepszego doznają przyjęcia.

Florencja 3 stycznia. Ks. Aosta poróżnił się z ministrem marynarki, a wskutek tego usunął się z posady admirała.

Rzym 1 stycz. Poseł francuzki rozmawiał z kardynałem sekretarzem stanu i wskazał na kłopotliwe położenie, w jakiémby się Francja znalazła, gdyby nieomylność papieża za dogmat ogłoszono. Sekretarz stanu oświadczył, że czuje się niekompetentnym, by w téj sprawie jakiekolwiek wyrazić zapatrywanie.

Biskup Dupanloup miał najuroczyściéj zaprotestować przeciw zaprzysiężonemu obowiązkowi milczenia o obradach soborowych i obecności biskupów *in partibus infidelium*.

Petersburg 1 stycz. Car ustanowił komisję w celu uregulowania i rewizji systemu cel pogranicznych.

Madryt 3 stycz. *Imparcial* donosi: Król włoski odpowiedział urzędownie do Madrytu, że, ponieważ księżna Genui obstaje przy odmówieniu swego przyzwolenia, gwałtowne przeparcie jéj woli nie uznaje za stosowne.

Na wczorajszéj naradzie ministerjalnéj miała przeważyć myśl utworzenia ministerstwa „pojednania.“ Ks. Montpensier miał dzisiaj przybyć do Madrytu; *Imparcial* jednak sądzi, że w skutek rady przyjaciół podróż swą odroczył.

Barcelona 3 stycz. Wczoraj wieczór odbyły się nieprzyjazne demonstracje przeciw ministrowi Zorila. Wśród okrzyków: „niech żyje rzeczpospolita federacyjna“, wśród gwizdań i złorzeczeń pędzono za powozem Zorilli, do którego flaszki z terpentyną wrzucano. Piechota i konnica ostały skonsygnowane, a pikieta kawalerji eskortować musiała powóz ministra.

Konstantynopol 2 stycz. Porta nie proponowała dotąd wicekrólowi zakupna okrętów pancernych. Według słów firmanu obowiązany jest tenże tylko nie powiększać floty swojéj bez wyraźnego przyzwolenia Porty.

Waszyngton 3 stycznia. Junta rewolucyjna wyspy Kuby zaprzecza pogłoskom o zawieszeniu powstania.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 4 stycznia.

B. W kołach dobrze poinformowanych nie pytają się o to, jak stoi sprawa przesilenia gabinetowego, ale jak stoi sprawa pogranicza wojskowego; wiedzą bowiem dobrze, że ta ostatnia sprawa mieści w sobie pierwszą i że pograniczne wojskowe stanowić będzie o składzie przyszłego gabinetu.

Sprawa zaś pogranicza wojskowego chwilowo tak stoi, że hr. Andrassy bliżéj jest porozumienia się z p. Giskrą, aniżeli z hr. Beustem. Opowiadają tutaj, że hr. Beust przyrzeczeniami, które dał gabinetowi francuzkiemu, tak jest krępowany w polityce swéj, że w żaden sposób nie może przystać na żądania, jakie hr. Andrassy imieniem rządu węgierskiego stawia w sprawie pogranicza; gdy tymczasem p. Giskra w tym punkcie jest swobodniejszy i ma wolne ręce.

Krąży tu dzisiaj pogłoska, którą wam podaję z zastrzeżeniem nieprawdopodobieństwa, to jest że arcyksiąże Albrecht, nie zgadza się z zapatrywaniem hr. Andrassego na sprawę pogranicza i że z tego powodu przyszło do pewnego poróżnienia, w skutek czego ks. Albrecht miał wyjechać dzisiaj do południowéj Francji.

Co do osoby przyszłego prezesa ministrów ciągle najsprzeczniejsze krzyżują się wieści. Dzisiaj donoszą, że gdyby żaden z dwóch braci Auerspergów nie chciał przyjąć prezesostwa, takowe ma się dostać— hr. Beustowi!

Tutejszy poseł francuzki otrzymał polecenie, aby zapewnił gabinet wiedeński, że nowa zmiana gabinetu francuzkiego nie wpłynie bynajmniéj na zmianę dotychczasowéj zewnętrznéj polityki francuzkiéj i że rząd cesarski będzie to sobie miał za miły obowiązek utrzymywać nadal przyjazne stósunki z Austrją. Czy takie urzędowe oświadczenie nie jest trochę podejrzane? i czy ono nie jest raczéj skutkiem niepewnego stanu rzeczy w Austrji, która niecierpliwi Napoleona, aniżeli pozornéj zmiany systemu we Francji? osądźcie to sami.

Z Litwy odbieramy wiadomość, że mimo słoty i zimna rząd nieprzerwanie i z wielkim pośpiechem prowadzi uzbrojenie i prowjantowanie twierdzy Brześć litewski. Co dzień zajętych jest do 100 furmanek włościańskich. Ludność z trwogą przygląda się, co to ma znaczyć.

Dzienniki zagraniczne uważają nominacją w. ks. Michała na naczelnego dowódzcę wojsk w Królestwie za rzecz pewną, a dodając do tego wiadomości o zbrojeniu twierdz i koncentracji wojsk, zapisują, że okoliczności te przyczyniają się niepomału do stanu niepewności panującego w Wiedniu.

W Wiedniu mają jeszcze dziesięć dni czasu do intryg, zabiegów, układów i kompromisów. Po dziesięciu dniach rozpocznie się znów sesja rady państwa. Czy rząd będzie mógł nadal być reprezentowanym na ławach ministerjalnych przez ministrów, którzy sami nie wiedzą czy są jeszcze ministrami czy nie? — wątpimy.

Tymczasem odbywają się teraz codziennie regularnie konferencje ministerjalne w celu załatwiania spraw bieżących.

Doniesienia z Dalmacji odnoszą się jeszcze do ostatnich nieszczęsnych usiłowań Auersperga „przyjęcia w poddaństwo“ Dalmatyńców. List z Kotaru z d. 27 z. m. donosi np. że hr. Auersperg udał się był w dzień Bożego Narodzenia do Kuezlac, gdzie mieli się zgromadzić powstańcy w celu poddania się; wrócił on jednak ztamtąd z niczém, gdyż nie zebrała się dostateczna liczba powstańców. Nie wiadomo, o ile jenerał Rodicz będzie szczęśliwszym w swych usiłowaniach.

Z dniem 1 bm. rozpoczęło — jak wiadomo — swą działalność ministerstwo spraw zagranicznych związku północno niemieckiego. Wszyscy urzędnicy pruskiego ministerstwa spraw zagranicznych przeszli w służbę związkową. Tytuł jednakże pruskiego ministerstwa spraw zagranicznych aż do dalszego rozrządzenia nie zupełnie zgaśnie ze względu na opracowanie specjalnie pruskich praw krajowych.

O ile z wiadomości telegraficznych z Paryża sądzić można, nowoutworzony gabinet został dobrze przyjęty. Odillon Barrot przyjął prezydenturę komisji decentralizacyjnéj, a tém samém wziął na siebie najogromniejszą i najtrudniejszą pracę nowéj ery. Rzeczywiście we Francji, centralizowanéj surowo i konsekwentnie od czasów Ludwika XI, nie można ani za pomocą dekretowania, ani za pomocą ustawodawstwa zaimprowizować decentralizacji.

O przyjęciu ciała dyplomatycznego w Tuilerjach dowiaduje się *Franz. Corr.*, że cesarz, który dotąd do naczelników pojedyńczych poselstw stłumionym głosem się odzywał, przez co rozmowa jego więcéj poufnego charakteru nabierała, tym razem z pewnéj odległości tak głośno do nich mówił, że każdy dyplomata bez indyskrecji słyszeć mógł, co cesarz do innych mówił. Tak można było słyszeć, jak zapewniał bar. Werthera, że mu niedawno odwiedziny pruskiego następcy tronu szczególną radość sprawiły i jak ks. Metternicha o stan przesilenia ministerjalnego w Wiedniu wypytywał. Ambasador austrjacki odpowiedział, że cesarz Austrji jest w kłopocie, jak ma zadośćuczynić wszelkim stawianym wymaganiom. „To tak jak ja!“ odrzekł Napoleon z uśmiechem i odwrócił się do innego posła.

Po zaprzeczeniu wieści o zjeździe cesarza austr. z królem włoskim odświeżają znowu plan zjazdu Napoleona z carem, gdy tenże odwiedzi carową w południowéj Francji, dokąd się wybiera.

Poseł rossyjski Stakelberg ma mieć jednak polecenie niedopuścić do zjazdu, któryby mógł zniweczyć wrażenie rossyjsko-pruskiéj demonstracji orderowéj.

Z przygotowujących się znaczniejszych wydarzeń zapisujemy: interpelację w ciele prawodawczém francuzkiém względem okupacji Rzymu przez francuzkie wojsko, a z Wiednia nowy plan 50miljonowéj pożyczki, opartéj na dobrach duchownych.

Ogólna sytuacja jest jakoby pokojowa, gdyż polityka zewnętrzna odbywa swoje manewra w ukryciu i prowadzona jest przez pojedyńcze osobistości; na pierwszym zaś planie są wewnętrzne walki, reformy i zmiany systemów rządowych. — W tym duchu powiada *Times*: Już od lat dziesięciu nie był świat na nowy rok tak wolnym od bezpośrednich obaw wojny, jak obecnie. W części tłumaczy się to tém, że mnóstwo trudnych spraw zalegających od r. 1865 załatwiono lub odroczono; głównie jednak zważyć należy, że wszystkie państwa europejskie są przeważnie zajęte troską o wewnętrzne swoje sprawy.“

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 5 stycznia. *Tagespresse* dowiaduje się, że król włoski polecił posłowi włoskiemu przy tutejszym dworze zasiągnąć wiadomości, czy cesarz w przyszłym tygodniu będzie przebywał w swojéj stolicy. Ztąd wniosek, że król włoski zamierza wizytę cesarza, niedoszłą z powodu choroby króla, oddać w Wiedniu (?).

Fremdenblatt donosi: Nastąpiło zbliżenie między większością a mniejszością ministerstwa, które pozwala mniemać, że wszyscy ministrowie (z wyjątkiem Bergera obstającego przy dymisji z powodu choroby) zatrzymają swoje teki. (?)

Praga 5 stycznia. Rieger wraca we czwartek. Oba stronnictwa staro- i młodoczeskie wystąpią z jasno zformułowanym programem ugody.

Raguza 5 stycznia. Jenerał Rodicz polecił doręczyć pieniężną pomoc wielu potrzebującym rodzinom z Braic i Maina; rozporządził, aby komisja zbadała i przedłożyła mu wykaz szkód wojennych w Żupie.

Paryż 5 stycznia. Zapewniają, że lewica wniesie interpelację o okupację Rzymu przez Francję. W senacie postawił Buteuval wniosek do interpelacji względem handlowéj polityki rządu i zamiarów jego co do traktatu handlowego.

Madryt 5 stycznia. *Impurcial* pisze: Całe ministerstwo podało się do dymisji, aby ułatwić utworzenie się nowego gabinetu.

Kursa. Wiedeń 5 stycznia, g. 12 m. 20 5% zjednoczony dług państwa 61 80 — 5% zjdn. dług państwa w srebrze 70 75 — Londyn 123.35. Srebro 120.75. — Dukat 5.81—. Akcje kred. 270.—.— Lombardy 261.10.— Losy z 1860 r. 100 10. — Losy z 1864 r. 120.—.— Akcje franko-austr. 112.50.— Napoleony 9.85½. Akcje kol. galic. Kar. Lud. 248.75. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 203.75. — Akcje kolei północn.wschodniéj 163—.— Akcje Banku 755.—.— Akcje banku związk. (Vereinsbank) 89.50. — Akcje banku jen. 48.—.— Renta w srebrze 71.10. — Bank obrotu —.—.—

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

☞ Z powodu święta uroczystego, jutro dziennik nie wyjdzie.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 4 stycznia	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Papiery krajowe:				
Renta	60	60	60	40
„ w srebrze	71	—	70	80
Losy pożycz. z r. 1854	—	—	—	—
„ „ „ 1860	100	25	99	75
„ „ „ 1864	119	75	119	25
Galic. obligacje indemn.	—	—	—	—
„ listy zast.	—	—	—	—
„ „ „ ban. hypot.	—	—	—	
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	122	—	121	25
„ Kar. Ludwika 5%	102	25	101	25
„ „ „ II emis.	94	75	94	25
„ Czerniow. I 5%	81	75	81	—
„ „ 1867	90	75	89	75
„ „ 1868	89	60	87	85
Akcje przemysł. i bank.				
Lombardy	263	50	260	—
Akcje kol. K. Lud. galic.	249	50	249	25
„ kol. czerniow.	202	50	202	—
„ kol. Rudolfa	166	50	166	—
„ kol. siedmiogr.	168	50	168	—
„ kol. półn.-wsch.	163	50	163	—
„ banku narod.	748	—	740	—
„ Zakł. kredyt.	271	—	271	40
Kol. wschodnia	—	—	—	—
„ Zakł. kredyt. węg.	—	—	—	—
„ banku obrotow.	121	—	120	—
„ „ hypotecz. gal.	—	—	—	—
„ „ handl. ogóln.	79	—	78	—
„ „ krakowski z wpłatą złr. 80	88	—	87	—
Losy kredytowe	165	—	164	—
Papiery zagraniczne:				
Listy zast. pol. z kup. I emis.	93	50	92	50

	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
„ „ „ „ II emis.	93	—	92	—
„ likwidacyjne z kup.	76	50	75	50
Kolej warsz.-wied.	68	—	67	—
„ warsz.-bydg.	68	—	67	—
Ros. pr. z r. 1864	159	—	158	—
„ „ z r. 1866	153	—	152	—
Waluty: Srebro	121	—	120	—
Dukaty	5	85	5	80
Napoleondory	10	05	9	95
Imperiały	10	10	10	—
Courant pruski	1	84	1	83
Rosyjsk. ruble pap.	1	51	1	50
Wiedeń 4 stycznia.				
Dług panst. Renta 5%	61	20	61	10
„ w srebrze 5%	71	25	71	15
„ wal. austr. spłac. 5%	—	—	—	—
Losy pożycz. z r. 1839	225	—	224	—
„ „ „ 1854 4%	91	—	90	—
„ na 500 1860 5%	101	—	100	80
„ na 100 1860 5%	105	—	104	50
„ na 100 1864	119	50	119	25
Como	—	—	—	—
Oblig. ind. Gal. 5%	73	—	72	75
„ „ Bukow. 5%	74	—	73	—
Galic. pożycz. głodowa 7%	101	—	100	—
Akcje bankowe				
Anglo-austr. za 100 złr.	318	—	317	—
Anglo-węgierskie	91	50	90	50
Austr. kredytowe	305	—	300	—
Kredyt. handl. przemysł.	271	50	271	40
Dyskontowy austr.	65	—	64	—
Franko austr.	113	50	113	—
Krakowski handl. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	-	—	[illegible]75	—
Narodowy	752	—	751	—

Akcje kolei.	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Alföld Fiume	174	75	174	25
Czeska zach. na 200 złr.	226	50	226	—
„ północn. „ 150 „	123	—	122	—
Elżbiety ... na 200 „	193	25	193	—
Ferdynanda na 1000 „	2195	—	2190	-
Franc. Józefa „ 200 „	187	50	187	—
Kar. Ludwika „ 200 „	249	—	248	50
Koszyc. Oderb. 170 „	58	—	57	75
Lwow.-Czern. na 200 złr.	204	—	203	50
Półn. zach. austr	20[illegible]	—	199	50
Rudolfa ...... na 200 „	165	50	165	—
Siedmiogrodzka „ 200 „	168	25	168	—
Rządowa na 200 (500 fr.)	415	—	414	—
Theissbahn	252	50	252	—
Tramway	134	50	134	—
Południowa na 500 fr.	263	40	263	30
Węgier. półn.wsch. 200 złr.	163	50	163	—
„ wschodnią 200 „	93	50	93	—
Akcje przem. i Listy zast.				
Borysławskie naft. 200 fl.	232	—	230	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	108	—	107	50
Listy. zast. galicyjskie 4%	—	—	77	50
„ „ „ 5%	—	—	—	—
„ „ Banku Hyp. 6%	88	75	88	25
„ „ Bank. Włoś. 6%	91	50	90	60
„ Bank. narod. M.K. 5%	98	50	98	25
„ „ „ W.A. 5%	93	50	93	30
„ zast. węgierskie 5½%	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	92	25	91	75
„ „ zachod. 300 „ 5%	91	30	91	25
„ Cesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. w sr. 100 zł. W.A. 5%	91	50	91	30
Elż. em. 1862 „ „ 5%	90	50	90	- -
Elż. „ 1869 „ „ 5%	94	25	94	—

	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	92	—	91	5
„ „ „ W.A. 5%	—	—	—	—
„ „ „ (sr. płat.) 5%	106	75	106	25
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	101	50	101	—
„ „ 2 emissja	95	—	94	75
„ Lwow.-Czern.-Jassy:				
I. emis. na 300 złr. 5%	81	75	81	50
II. „ „ 5%	90	50	90	—
III. „ „ 5%	88	75	88	50
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	91	50	91	—
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	88	50	88	25
Rządowa ..... na 500 fr.	141	—	140	—
„ II. emis. „ „	140	—	139	—
Południowa	123	—	122	50
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	93	50	93	2
Bony 1870 za 74 „ 6%	246	50	245	50
„ 1875 „ 76 „ 6%	244	—	243	—
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne.				
Kredytowe na 100 fl. w.a	162	50	162	—
Clary ..... „ 40 „ M.K.	36	50	35	50
Żeglugi na Dunaju 100 „	96	—	95	—
Keglewicza ....na 10 „	16	—	15	—
Budy .....na 40 fl. W.A.	34	—	33	—
Palfy .....na 40 „ M.K.	31	—	30	50
Rudolfa ... „ 10 „ W.A	16	—	15	50
Salm ..... „ 40 „ M.K.	43	—	42	—
St. Genois „ 40 „ M.K.	33	50	32	50
Stanisławowa 20 „ W.A.	28	75	27	—
Tryestu.. na 100 „ M.K.	126	—	124	—
Waldstein „ 20 „ „	22	50	21	50
Windischgrätz 20 „ „	21	—	20	—
Wexle:				
Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½	103	15	103	—

	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	103	30	103	15
Hambrg 100 mark 4 „	91	20	90	—
Londyn 10 ft. st. 3½ „	123	50	123	30
Paryż za 100 fr 2½ „	49	10	49	—
Monety:				
Dukaty ważne	5	82	5	80
Napoleony	9	86	9	8
Srebro	121	25	120	75
Lwów 3 stycznia.				
Indemniz. galicyjska. 5%	73	50	73	10
„ bukow.... 5%	—	—	—	—
Listy zastawne 4%	78	—	77	50
„ „ 5%	87	75	87	25
Pożyczka głodowa.. 7%	101	—	100	—
Akcje banku hipot.... 6%	107	—	105	—
„ „ włościań.. 6%	93	—	91	—
Dukat ważny	5	82	5	75
Napoleon d'or	9	90	9	80
Półimperjał ros.	10	18	9	94
Rubel srebr.	1	94	1	88
„ papierowy	1	51	1	50
Talar pruski	—	—	—	—
Srebro	121	25	120	50
Warszawa 29 grudnia	Rs.	k	Rs.	k
Listy zast. serji 1 ....4%	93	50	93	17
„ „ „ 2 ....4%	92	75	92	50
„ likwidacyjne 4%	75	77	75	44
Poż. lot. z 1864 ....5%	157	50	156	67
„ „ z r. 1866 ....5%	152	50	—	—
Akcje kol. warsz.-wied.	—	—	—	—
„ „ warsz.-bydg.	70	65	70	17
„ „ warsz.-teresp.	105	—	104	50
„ „ łodzkie	—	—	—	—
Wexle na Wiedeń za 150 złr.	98	10	—	—

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz. W drukarni Karola Budweisera.